Należytość pocztowa opłacona gotówką
WYDANIE V, IV.
Rok XVIII. Kraków, poniedziałek 23 września 1935 Nr. 262

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Powszechny strajk górników proklamowany z dniem 30 bm.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 22. 9. (K). Dziś odbył się w Katowicach kongres radców załogowych, zrzeszonych w trzech największych organizacjach górników polskich. Na kongresie zapadła uchwała rozpoczęcia z dniem 30 września br. strajku powszechnego w przemyśle górniczym i hutniczym.

Strajk zadecydowany został na znak protestu przeciw stanowisku związku pracodawców, który odmówił pertraktacyj w sprawie skrócenia czasu pracy. Równocześnie zadecydowano wysunąć żądania podwyżkowe, oraz postulat znowelizowania ustawy o urlopach robotniczych.

Dziś w numerze:

Zjazd kahałów małopolskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 22. 9. (O) Dziś rozpoczęły się we Lwowie obrady konferencji przedstawicieli kahałów Małopolski Wschodniej i Zachodniej. W konferencji biorą udział reprezentanci 18 miast.

Do prezydjum weszli: pp. Wahl (Lwów), dr. Landau (Kraków), dr. Tanenbaum (Drohobycz) i Babad (Przemyśl). Referaty wygłosili: rabin dr. Freund (Lwów), dr. Tanenbaum (Przemyśl), dr. Reis, inż. Feuerstein i radca Hirschprung (Lwów).

Po dyskusji uchwalono założyć Związek Gmin Żydowskich w Polsce, poczem referowano sprawozdanie z konferencji w Warszawie. Uchwalono we wnioskach protest przeciw prześladowaniom Żydów w Niemczech, poczem postanowiono nie dopuścić do obniżki cen za ubój oraz interwenjować przeciw wprowadzeniu patentów na prowadzenie rzeźni rytualnych.

Cała flota brytyjska skoncentrowana będzie na Morzu Śródziemnem

Paryż, 22. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu, iż za kilka dni wszystkie angielskie okręty wojenne z wyjątkiem dwóch krążowników i kilku okrętów, potrzebnych na terytorjalnych wodach wysp brytyjskich, odpłyną na Morze Śródziemne, lub na wody bezpośrednio z niem sąsiadujące. W kołach politycznych zadają sobie pytanie, czy wobec oddania tych sił na usługi Ligi, rząd włoski nie uzna za wskazane podjąć dyskusji, celem pokojowego zlikwidowania zatargu.

* * *

Szanghaj, 22. 9. PAT. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach brytyjskich panuje przekonanie, że obecny spokój na Dalekim Wschodzie pozwoli Anglji liczne jednostki swej eskadry, stacjonowanej w Chinach, użyć w razie potrzeby w Europie.

Rozmowy min. Becka

Genewa, 22. 9. PAT. W dniu wczorajszym minister Beck odbył rozmowę z posłem St. Zjednoczonych w Bernie i delegatem amerykańskim na konferencję rozbrojeniową Wilsonem.

W dniu wczorajszym ministra Becka odwiedził litewski minister spr. zagranicznych Lozorajtis, z którym minister Beck odbył dłuższą rozmowę.

Minister Beck przyjął dziś również jugosłowiańskiego posła w Paryżu Puricza.

LOTNIK LITEWSKI PRZELECIAŁ ATLANTYK

Londyn, 22. 9. PAT. Lotnik litewski Feliks Wajkus, który wystartował do lotu Nowy Jork —Kowno, musiał lądować zpowodu braku benzyny w Ballinrobe w Irlandji. Podczas lądowania aparat został uszkodzony, lecz lotnik wyszedł cało. Waikus oświadczył, iż miał on dobre warunki lotu. Po naprawieniu aparatu wystartuje on w dalszą drogę do Kowna.

WYSTĘPY BANDYTÓW AMERYKAŃSKICH

Nowy Jork, 22. 9. PAT. Na jednej z głównych ulic Nowego Jorku dokonano napadu na sklep jubilerski. Bandyci związali właściciela sklepu oraz dwóch ekspedjentów i po zrabowaniu kosztowności na sumę 20 tys. dol. zbiegli samochodem. Jednocześnie na giełdzie papierów wartościowych otrzymano od jednego z maklerów w Chicago wiadomość, że z mieszkania niejakiego Georgera Hornela w Beverly Hills w Kalifornji skradziono papierów wartościowych pewnego znanego koncernu amerykańskiego na sumę przeszło 500 tys. dol. Szczegółów tej kradzieży narazie brak.

Co Goebbels ma za złe Włochom

Berlin, Ż.A.T. Organ ministra propagandy Goebbelsa „Der Angriff" żali się na brak zrozumienia ze strony Włoch dla niemieckiej polityki rasowej. „Włosi — pisze „Angriff" — dumni są ze swej tolerancji w stosunku do innych ras, zwłaszcza w stosunku do rasy żydowskiej. Nie tylko że nie rozumieją oni naszej polityki w kwestji żydowskiej, ale są nawet wręcz jej zdecydowanymi przeciwnikami. Opozycja ta jest tak wielka, że z jej powodu Włosi nawet nie widzą innych zdobyczy nowych Niemiec".

Jak się usprawiedliwia zakaz małżeństw mieszanych

Berlin, Ż.A.T. Celem usprawiedliwienia ustawy przeciwko mieszanym małżeństwom urzędowa narodowo-socjalistyczna agencja prasowa „National-sozialistische Korrespondenz" ogłosiła artykuł, w którym przytoczone zostały przepisy ustawy z roku 1814, która zakazywała w Austrji i Niemczech małżeństw Żydów z chrześcijanami.

„Ustawa ta — powiedziane jest w artykule — uważana była w swoim czasie za posunięcie całkiem normalne, i nikt wówczas nie myślał o protestach przeciwko niej. To tylko dziś Żydzi podjudzają przeciwko nam narody świata".

* * *

Frankfurt, 22. 9. ŻAT. Dokonano tu aresztowania pewnej liczby Żydów i kobiet aryjskich pod zarzutem „shańbienia rasy". Przeważnie chodzi tu o małżeństwa cywilne, zawarte już przed dawnym czasem.

Agitacja nazistyczna w Kłajpedzie

Ryga, ŻAT. Według wiadomości, które nadchodzą z Kłajpedy wzmogła się tam ogromnie agitacja nazistyczna w związku z wyborami do sejmu kłajpedskiego, które odbędą się 29-go września br. Niemcy zgłosili jedną tylko listę kandydatów. Narodowi socjaliści wywierają nacisk na Litwinów, na nawet na Żydów, aby oddali swe głosy na listę nazistyczną. Narodowi socjaliści grożą przytem cofnięciem kredytu w bankach, jeśli sfery kupieckie nie oddadzą głosów na ich listę.

Ważą się losy...

Kraków, 23 września.

Rozłożył się szeroko nad Europą jakiś cień ponury, jakaś demoniczna zmora i gna ją do impasu, z którego niemasz wyjścia. Narody wszystkie łakną pokoju, a jednak własnemi rękoma rozniecają wojenną pożogę. Buduje się mozolnie podstawy porozumienia, ale równocześnie przykłada się rękę do rozpętania burzy, do wyzwolenia tych wszystkich niszczycielskich sił, jakie niezawodnie przemienią świat w jedno wielkie pobojowisko, w czasie przyszłej a może i niedalekiej już wojny. Coś, jakgdyby odwrócenie starej zasady i ustanowienie nowej, po stokroć groźniejszej: „Si vis bellum — para pacem".

Bo im więcej pokojowych rokowań — tem wojna jest bliższa, takie a nie inne budzą się refleksje. Komitet Pięciu, — ostatnia deska ratunku — w którym reprezentowane są największe mocarstwa, opracowuje swe propozycje, dąży do pokojowego załatwienia konfliktów, proponuje Włochom mandat nad Abisynją — naturalnie: z ramienia Ligi Narodów, — a gabinet włoski propozycje te *odrzuca*. I niewiadomo w gruncie rzeczy, co bardziej potępiać należy: czy tę krótkowzroczność dyplomatów, którzy tyle dni bezowocnie ślęczeli nad dokumentami, szukając formuł pojednawszych, by wkońcu doczekać się włoskiej odmowy, czyteż zachłanność, zaborczość, energję, wiarę — i jak się to jeszcze nazwie — Mussoliniego, który stanowczo, nieubłaganie i niewzruszenie od szeregu miesięcy na wszystkie propozycje ma jedną tylko odpowiedź: Nie!

Ludzie tracą kompletnie orjentację. Czy Włochy tylko grożą i „udają mocnych", by móc czemwięcej wydusić? Ale w takim wypadku, gdzież jest granica? Czytamy wszakże, że ostatnie propozycje Komitetu Pięciu są tak śmiałe, iż Rada Ligi odniesie się do nich raczej krytycznie, jako do zbyt daleko idących. A dalej: czy Anglja myśli poważnie o rozpętaniu konfliktu między nią a Włochami i co za tem idze — wojny światowej? Czy istotnie spowodu Abisynji zechce Anglja wstrząsnąć posadami świata całego i zburzyć to, co z takim wysiłkiem zdołano odbudować?

Bo, że powietrze wojną zalatuje, to odczuwa dziś każdy. Utrzymuje się tylko jakiś drobny przebłysk wiary — że w ostatniej chwili zostanie ona zażegnana. Ale o to właśnie chodzi, by wyczuć tę ostatnią chwilę, by jej nie zaprzepaścić, by się nie spóźnić.

Czy wybiła ona już teraz?

Nie jest wykluczone. Ci, którzy wierzą, że zarówno taktyka Anglji, jak i taktyka Włoch jest tylko manewrem, wzajemnem szachowaniem się, żywić poczynają obawy, by się te „przedrzeźniania" na dłuższą metę, nie przemieniły w bitwę na serjo. I dlatego dziś silniej niż dotychczas, dziś dosadniej niż dotychczas zagrzmieć musi głos opinji światowej: „Zastanówcie się! Wkrótce może już być zapóźno!"

Być może, że właśnie ta taktyka Anglji spotęgowała tylko nieustępliwość Mussoliniego. Leży w istocie natury dyktatorskiej, by dowieść, że gróźb się nie lęka i nastraszyć się nie da. I właśnie im bardziej Anglja straszy, tem silniej odpowiada Mussolini:

„Nie boję się!" Ale — jakkolwiek dyktator, jest Mussolini chyba człowiekiem, który liczyć się potrafi argumentami rzeczowemi. Ostatnie telegramy donoszą o zgodności poglądów Francji i W. Brytanji. Znaczy to, że ustaloby ostatecznie lawirowanie Lavala między Włochami a Anglją, że Francja poprze Anglję w sprawie sankcyj, że na Francję Włochy liczyć nie mogą. Czy wobec tego Włochy nie opamiętają się i zechcą rzucić się na płytkie wody groźnej awantury? Mussolini chyba rozumie co to za monstrualne wprost przedsięwzięcie, odważyć się na konflikt z Anglją na wodach śródziemnomorskich. A gdyby nawet oręż włoski pokonał Abisynję, to i tak trzeba będzie dopiero stabilizować to, co zostało zdobyte, a wtedy znowu na widownię wypłynie — Anglja. Albowiem W. Brytanja, jako żywotnie w tem zainteresowana, będzie musiała interwenjować, gdy mowa będzie o przyszłym ustroju już nawet przez Włochy pokonanej Abisynji. Nic bez zgody Anglji nie można będzie uczynić, żadnych reform wprowadzić, nic bez niej, a tembardziej nic przeciw niej. Należy zawsze pamiętać o tem słynnem już powiedzeniu: „Anglja przegrywa każdą wojnę, za wyjątkiem ostatniej".

I dlatego sądzimy, że jednak Mussolini zastanowi się jeszcze głęboko, zanim zdecyduje się do kroku ostatecznego. Komunikat o odrzuceniu propozycyj Komitetu Pięciu, który na pierwszy rzut oka wydaje się już definitywnym zwiastunem wojennej nawałnicy, w istocie n i e j e s t n i m j e s z c z e.

Jakaś furtka pozostaje jeszcze otwarta. Ostatnie jego zdanie zawiera zapowiedź, który osłabia i stępia ostrze całości: „Rada ministrów zbierze się ponownie we wtorek dnia 24 bm."

A w samym komunikacie znajduje się również coś, czego nie wolno niedoceniać: „Rada ministrów docenia wysiłek, dokonany przez Komitet Pięciu"...

Znaczy to mniejwięcej tyle: Mussolini odrzuca wprawdzie p r o p o z y c j e Komitetu Pięciu, nie odrzuca jednak z a s a d y samej, nie odrzuca p l a t f o r m y, na której one zostały opracowane. Będzie się jeszcze mówiło — a może się dogadają.

Ale jedno jest pewne: w najbliszych dniach ważyć się będą ostatecznie losy wojny i pokoju. A świat, — nie dyplomaci, lecz świat szeroki, w największem pojęciu tego słowa, chce, pragnie, łaknie pokoju. Za wszelką cenę.

H. P.

Norymberga oznacza wojnę

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Berlin, we wrześniu.

Co właściwie odbyło się w Norymberdze? Zjazd partyjny? — Zazwyczaj pod pojęciem zjazdu partyjnego rozumiemy coś innego zupełnie. Na zjazdach partyjnych odbywają się obrady. Tu żadnych obrad nie było. Tu były tylko rozkazy. Wystąpili w Norymberdze funkcjonarjusze partji, Arbeitsdienstu, S. A., Hitlerjugend, armja regularna... Czy Wam to niedość mówi? Norymberga była tym razem próbną mobilizacją niemieckich sił zbrojnych. Autostrady niemieckie, niemieckie korpusy zmotoryzowane zdały egzamin należycie. Także pociągi nadzwyczajne funkcjonowały bez zarzutu. W ciągu jednego dnia przybyło 91 pociągów nadzwyczajnych z przeszło 100.000 załogi.

Niemcy pokazały światu, że w przeciągu trzech dni potrafią skoncentrować w jednym punkcie setki tysięcy ludzi. Jeśli do tej mobilizacji próbnej i transportu olbrzymich mas ludzkich w przyspieszonym tempie dołączy się jeszcze przemówienia, które wygłoszone zostały w Norymberdze, wówczas uzyskamy właściwy obraz tego, co właściwie tam zaszło. Norymberga była groźbą. Nie trzeba przytem mieć jedynie na myśli owej jaskrawej groźby pod adresem Litwy. *Cały* spektakl był groźbą, był wojowniczym gestem.

Trzeba uprzytomnić sobie sytuację światową, by sprawy móc należycie ocenić. W chwili, gdy słowa te piszę, kości w Rzymie nie zostały jeszcze rzucone. Ale wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dojdzie jednak do wojny — przyczem obojętną jest rzeczą, czy będzie to z początku mała wojna lokalna, czy odrazu będzie to wielka wojna. A kiedy rozpocznie się na południu, wtedy... W mowie wygłoszonej w Norymberdze wskazano dokładnie kierunek przyszłego ataku. Przez Litwę prowadzi droga Trzeciej Rzeszy — na Rosję sowiecką.

Pp. Rosenberg i Goebbels usiłowali wzniecić nastrój wojenny w stosunku do Rosji. Nie cofnęli się przed żadnym środkiem, by przy pomocy straszaka bolszewickiego doprowadzić do międzynarodowej krucjaty przeciwko Rosji sowieckiej. Dr. Goebbels nie cofnął się przed nazwaniem rządu sowieckiego „organizacją zbrodniarzy". Coprawda, później zakomunikowano, że wskutek błędu technicznego, jaki zaszedł pod czas reprodukowania jego mowy, zdanie to dostało się tam niewłaściwie. Dziwny istotnie „błąd techniczny!" A może nawet jakaś djabelska machinacja międzynarodowego żydostwa?

Trzeba to tym panom przyznać: jeśli kiedykolwiek idea krucjaty antysowieckiej miała za sobą jakiś najdrobniejszy bodaj ślad moralnego uzasadnienia, to unicestwili je raz na zawsze pp. Rosenberg i Goebbels. Oni to uczynili z całej tej gadaniny o „ochronie kultury" przeciwko „barbarzyństwu wschodniemu" istną farsę. Juljusz Streicher — pornograf, redaktor „Stürmera" jako zbawca kultury! Śmiech po prostu!

Mussolini mówi już wprost o wojnie. Hitler narazie przytłumia muzykę wojenną słowami o pokoju. Jak długo jeszcze? Rozwój wypadków przybiera coraz to szybsze tempo.

Siła finansowa Niemiec naprężona jest aż do ostatecznych granic, brak środków żywności daje się coraz bardziej we znaki, ceny bezustannie idą w górę — o wzroście zarobków mowy niema. Drożyznę odczuwa każdy. Nietylko robotnik. O odciążeniu ludności nie może być nawet mowy. Oszczędności poczynione przez ludność ulotniły się w olbrzymich zbrojeniach. Śruba podatkowa naciska coraz bardziej. Zapas dewiz starczy zaledwie na pokrycie zapotrzebowania przemysłu wojennego w zakresie surowców. O dowozie środków żywności marzyć nie można. Przyznał to w ponurych słowach „Der Deutsche Volkswirt". Istniejące jeszcze zapasy środków żywności wędrują do fabryk konserw. Tworzy się „żelazną rację" dla przyszłej wojny. Łudzono się jeszcze wiarą w pożyczkę zagraniczną. Wystąpienie Schachta w Królewcu miało na celu złagodzenie polityki w stosunku do Żydów i katolików celem znalezienia drogi do międzynarodowej giełdy. To nie udało się kompletnie. Plany te obalił Führer, idąc za głosem radykalnego skrzydła i grożącą Schachtowi odstawką. Także władza Schachta ma swoje granice. „Świeckie" ustawy żydowskie Hitlera nie są nowe. Były już takie.

Hitler uważał za wskazane dodać, że ustawy te mają na celu „stworzenie znośnych stosunków pomiędzy narodem niemieckim i żydowskim"... Zatem nie jest nieznośna sytuacja Żydów niemieckich, pozbawionych wszelkich praw lecz położenie narodu niemieckiego, który „tolerować musi hecę niemieckiego i międzynarodowego żydostwa". Gdy ustawy te nie pomogą, zapowiada Hitler jeszcze zupełnie inne środki... A można wyobrazić sobie, że ustawy te „*nie* pomogą". Ostatecznie i karta żydowska zawiedzie. Wtedy jednak przyjdzie... długo jeszcze nie koniec... Wtedy przyjdzie — wojna.

Obserwator.

Niemcy w przededniu nowej fali wychodźctwa

Wiedeń, ŻAT. „Neues Wiener Journal" zamieszcza telegram z Berlina, że w związku z ostatniemi ustawami rasowemi spodziewać się należy nowej fali wychodźctwa z Niemiec. Wiele tysięcy rodzin żydowskich, podobnie jak Niemców „piętnowanych" jako niearyjczyków oraz małżeństw mieszanych, pragnie osiedlić się zagranicą. Jedną przeszkodą są obowiązujące przepisy dewizowe, które nie pozwalają na wywiezienie środków pieniężnych, aby mieć możliwość egzystencji zagranicą.

Rejestracja Żydów w Niemczech?

Berlin, ŻAT. Władze państwowe w Dortmundzie wezwały miejscową gminę żydowską do przeprowadzenia ścisłej rejestracji wszystkich Żydów zamieszkałych na terenie gminy. W związku z tem zarząd gminy ogłosił odnośną odezwę do ludności żydowskiej. W kołach żydowskich w Berlinie przypuszczają, że podobna rejestracja będzie zarządzona na terenie całej Rzeszy.

* * *

Berlin, 22. 9. ŻAT. Sztuka Osypa Dymowa pt. „Bronx-Express", która miała być wystawiona w teatrze żydowskiego Kultur-bundu, została zakazana. Zakaz ten stanowi pogwałcenie ostatnich uchwał norymberskich, gwarantujących autonomję wewnętrznego życia kulturalnego i religijnego Żydów niemieckich.

MATEUSZ MIESES

Początki żydostwa aszkenazyjskiego w Palestynie

Żydostwo środkowej i zachodniej Europy noszące łącznie nazwę Aszkenazów osiadłe w kraju nad Jordanem, nie znalazło dotychczas swego dziejopisarza. Nie znalazł się dotychczas żaden historyk, któryby nam skreślił obraz imigracji Żydów z krajów słowiańskich i Niemiec do Ziemi Ojców w ciągu wieków. Nie zbadał nikt od kiedy Żydzi aszkenazyjscy zaczynali się osiedlać w Palestynie, od jakiego czasu tworzyły się gminy odrębne Aszkenazów w tym kraju, czy i w jakim stopniu mieszali się ze Sefardami

i innymi orjentalnymi Żydami, czy wnosili Żydzi aszkenazyjscy jakieś poważniejsze walory w życie duchowe Palestyny żydowskiej okresu hegemonji studjów kabalistycznych i talmudystycznych.

Przed paru laty ogłosił Żyd wschodni Mojżesz Dawid Gaon ciekawą pouczającą pod wielu względami książkę p. t. Jehude Mizrach be Erez Jisrael (Jerozolima 1928), traktującą historję Żydów orjentalnych w Palestynie. Analogicznego dzieła o Aszkenazach dotychczas nikt nie napisał. Poważna to szkoda tem bardziej że w pracy Gaona znajdują się niektóre poglądy historyczne stanowiące krzywdę dla Aszkenazów, mianowicie n. p. że rzekomo przed końcem 14 wieku wogóle żadnej imigracji Żydów ze środkowej i wschodniej Europy do Palestyny nie było podczas gdy Żydzi wschodni oraz Żydzi hiszpańscy i francuscy zawsze utrzymali kontakt z Ziemią starych Hebrejczyków.

Dla ilustracji rzucimy tutaj garść szczegółów dotyczących stałego zainteresowania oraz imigracji do Palestyny ze strony Żydów środkowo- i wschodnioeuropejskich od najdawniejszych czasów.

Już król Chazarów Józef w swym liście do żydowskiego męża stanu w Andaluzji hiszpańskiej, do Chisdaja ibn Szaprut pisze około r. 960 *„nasze oczy są skierowane ku mędrcom Izraela w uczelni jerozolimskiej i* w uczelni babilońskiej *ale my dalecy jesteśmy od Sjonu*". Centrala naukowa w Jerozolimie oraz instytut wiedzy rabinicznej w Babilonji promieniowały jeszcze przed końcem 10 stulecia aż nad Wołgę. Jakiemi drogami to szło. Niewątpliwie drogą pielgrzymek do kraju wspomnień Starego Testamentu, pozatem też centralne uczelnie wysyłały swych delegatów do najdalszych zakątków djaspory celem podtrzymywania ducha, jak o tem donosi Petachja z Regensburga jeszcze w 12 wieku odnośnie do Babilonji.

Nestor donosi, że gdy w r. 975 Włodzimierz Wielki książę Rusi zapytał się posłów żydowskich z Chazarji, którzy go chcieli nawrócić na judaizm, gdzie jest wasz kraj, odpowiedzieli: *w Jerozolimie*. A gdy na to Włodzimierz Wielki zainteresował się „czy wy tam jesteście i teraz", rzekli emisarjusze judaizmu chazarskiego: „Bóg się pogniewał na naszych przodków i rozpędził spowodu ich grzechów po całym świecie i nasz kraj wpadł w ręce chrześcijan".

Istnieje oryginalny list rekomendacyjny z okresu przed wyprawami krzyżowemi, a więc gdzieś z X czy XI wieku, znaleziony wśród starych rękopisów wczesnego średniowiecza w Kairze, w którym wspomniany jest Żyd z Rusi nie znający ani języka greckiego ani arabskiego, tylko mówiący po słowiańsku, który wybierał się do Palestyny i spotkał się w Salonikach z krewnym swoim, który właśnie wracał z tego kraju. Ważny ten dokument historyczny, który z jednej strony poświadcza, że Żydzi z krajów słowiańskich jeszcze przed najazdem Europejczyków na Wschód pielgrzymowali do kraju Biblji, a z drugiej strony, że pierwotnie Żydzi wschodnio-europejscy mówili po słowiańsku, wydał Jacob Mann w swem dziele „The Jews in Egypt and in Palestine under the Fatimid Caliphs", (Oxford 1922). Źródła prawosławne rosyjskie wspominają pielgrzymów chrześcijańskich, którzy niewątpliwie szli temi samemi szlakami, co poprzednio Żydzi, ze wschodniej Europy do Palestyny nie o wiele lat później. Daniel Hegumen bawił w Jerozolimie w latach 1106/1107. Pierwsza wzmianka o chrześcijaninie Polaku, który bawił w Palestynie wspominiana u Długosza odnosi się do r. 1154 Był to Henryk, książę Sandomierza i Lublina, który tam przybył jako uczestnik jednej z wypraw krzyżowych, niewątpliwie w towarzystwie wielkiego orszaku wojowników polskich. Jego marszruta szła rzecz naturalna nie przez morze Czarne—Konstantynopol, jak to miało miejsce u pielgrzymów wędrujących z Rusi, tylko na południowy zachód razem z innymi krzyżowcami.

Przed wojnami krzyżowemi ściągała Jerozolima arabska wielką ilość pielgrzymów ze wszystkich stron świata, Żydów i chrześcijan. Podróżnik perski Nasir-I-Khusrau donosi w swym Djarjuszu podróży po Syrji i Palestynie, którą odbył w r. 1047 (tłumaczył na język angielski Guy le Strange i wydał w Londynie w r. 1893), że ze wszystkich krajów Greków i z innych krajów przychodzą chrześcianie i Żydzi do Jerozolimy, aby odwiedzić kościół Zmartwychwstania wzgl swoją Synagogę tutaj. Nim Gottfryd z Bouillonu zadał kres gminie żydowskiej w starym grodzie Dawida, znajdowała się od kilku wieków na górze oliwnej centralna synagoga, która jako surogat świątyni Salomonowej zaanektowanej przez Arabów, ściągała wielkie masy Żydów z całego świata, a jak widzimy też z Rusi. Za panowania krzyżowców podróżował do Palestyny Żyd aszkenazyjski z Regensburga, Petachja, który obrał szlak Praga—Polska—Kijów—Kumania—Morze Czarne.

Po wyparciu krzyżowców z Jerozolimy, gdy szlachetny sułtan Egiptu Saladyn po r. 1188 zwrócił się z apelem do Żydów całego świata, aby się osiedlili w Palestynie, usłuchało jego wezwania też wielu Żydów z krajów słowiańskich. słynny poeta hebrajski z Andaluzji Jehuda Alcharizi zastał w Jerozolimie obok gminy Żydów frncuskich i gminy Żydów magrebińskich (z Marokka i rabskiej jeszcze Hiszpanji), też gminę Żydów słowiańskich (Eskiawonitów),

Rozkwit ten żydostwa w Palestynie pokrzyżowcowej ściął po kilku dziesiątkach lat mroźny wiatr, który zawiał z dalekiego wschodu Azji. Pierwsza gmina Żydów słowiańskich w Jerozolimie znikła pod obuchem Mongołów w r. 1260, tak samo jak zostały wówczas zgładzone i gminy innych ugrupowań żydowskich w tym starym Grodzie Hebrejczyków.

W drugiej połowie 13 wieku dochodzi nas znów wiadomość o Żydach z krajów słowiańskich w Palestynie. Mojżesz bar Chisdai (1250—1290), który wedle relacji słynnego mistyka i ritualisty żydowskiego Nachmanidesa, mieszkał w Polsce, wzmiankuje w jednem ze swych responsów (nr. 207) Dawida, niewątpliwie również Żyda polskiego, którego teść znajdował się w Jerozolimie.

W 14 wieku słyszymy o Żydach aszkenazyjskich w Palestynie, mówiących po niemiecku Chrześcijańscy pielgrzymi, podróżnicy przybyli z Niemiec w owem stuleciu, wspominają Żydów niemieckich, osiadłych w Ziemi świętej, z którymi oni się porozumiewali i też oprowadzali ich w charakterze Cyceronów po kraju, tak Otto von Neuhaus (1333), Jacob von Pern (1346), Ludolf von Suchem (1336—1361) Około r. 1390 założył Żyd aszkenazyjski R. Izak ha-

ICCHAK EDEL

Rozwój życia muzycznego w Erec Izrael

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Tel-Aviv, we wrześniu.

Tempo rozwoju naszego życia nie ogranicza się do budowy domów, fabryk, pardesów i dróg. Ręka w rękę z kulturą materjalną rozwija się i życie duchowe i silnie i wartko bije puls wszystkich gałęzi sztuki. Teatry mnożą się; coraz to nowe wystawy naszych i przyjezdnych malarzy i rzeźbiarzy świadczą o żywem tempie także i w tej dziedzinie sztuki. Intenzywniej jednak jeszcze niż w innych dziedzinach bije tętno życia muzycznego, ze względu na to, że szersza warstwa ludności okazuje duże zainteresowanie dla muzyki. W naszym kraju na tle bardziej wolnego i jasnego życia niż w galucie, widać dopiero, jakie jest zamiłowanie i wrodzone skłonności naszego narodu do muzyki, bez której wogóle trudno sobie wyobrazić naszą duchową kulturę. —

W Tel-Awiwie, znajduje się: symfonja, opera, oratorjum, opera kameralna, i zespoły kameralne. Obok tego odbywa się moc recitalów, na których występują też i najwybitniejsi soliści świata.

Nieprawdopodobnie wielka jest ilość młodzieży uczącej się muzyki. Prym dzierżą fortepian i skrzypce, ale od czasu niemieckiej „aliji" z przybyciem doskonałych nowych sił pedagogicznych zaczyna się okazywać żywsze zainteresowanie do czela i śpiewu solowego. Wielka jest ilość szkół muzycznych prywatnych (studjów, instytutów, konserwatorjów, i akademji) najstarsze z nich są dwie szkoły „Szulamit, i „Bet-Lewiim"

Jerozolima i Hajfa przez dłuższy czas nie mogły nadążyć szybkości tempa telawiwskiego. ale w ostatnim czasie i tutaj zmieniło się w życiu muzycznem. Muzykalna fizjognomja tych trzech miast różnią się bardzo od siebie.

W Jerozolimie bierze górę muzyka kameralna, którą kultywuje „Towarzystwo Muzyczne". Centrum tej muzyki kameralnej to doskonały Kwartet Jerozolimski, złożony z wybitnych sił muzycznych.

Koncerty solowe wybitnych artystów świata odbywają się także w Jerozolimie i Hajfie, tak jak w Tel-Awiwie.

Także w Jerozolimie jest znaczna ilość szkół muzycznych, na których czele stoi Konserwatorjum Jerozolimskie pod patronatem Wysokiego Komisarza.

Doniedawna pozostawała Hajfa wtyle wobec kultury muzycznej tych. Zdaje się, że ogólnie przyjęte mniemanie, że Hajfa jest miastem przyszłości, także w dziedzinie muzyki da się zastosować.

Jedynym źródłem muzycznem była szkoła muzyczna p. Dunin-Weizmann (siostry Chaima Weizmanna) założona przed 10-ciu laty. Ostatnio dopiero powstała jeszcze jedna szkoła. Istnieje tutaj też dobre trio muzyczne, które urządza koncerty w mieście i w kolonjach Emeku. Obecnie ze wzrostem i rozwojem Hajfy idzie w parze i rozwój kultury muzycznej. Są też widoki intenzywnego dalszego rozwoju.

Wszystkie wyżej wymienione instytucje kultywują jednak przeważnie muzykę europejską. Melos, odzwierciedlający nowe życie w Erec-Izrael wypływa z zupełnie innych źródeł.

Istnieje u nas cała plejada młodych kompozytorów - rapsodów, tworzących ludowe pieśni silnie odcinającej od ludowych pieśni w galucie. Wśród tych rapsodów są i tacy, którzy nawet nut nie znają (n. p. pasterz Matatiahu z Bet-Alfy) lub tacy, którzy z trudem potrafią własne myśli muzyczne zanotować. Pieśni te odznaczają się specyficzną rytmiką i melodyką i stanowią wielce interesujący materjał dla folkloru naszego Erec-Izrael.

Pieśni te znajdują silny rozgłos w szkołach ludowych. Stosunek dzieci do tych pieśni ludowych jest niezwykle interesujący. Odróżniają one wrodzonym jakoby instynktem muzykalnym te pieśni nowo-ludowe od pieśni ludowych w galucie, których to ostatnich nie chcą zupełnie śpiewać.

Levi uczelnię w Jerozolimie.

W 15 wieku wspomina Żydów mówiących po niemiecku w Jerozolimie rycerz niemiecki Grunenberg (1486) jak i uczony Żyd włoski Obadiasz Brettinoro (1487/1488). Wedle relacji Józefa Mantowji z r. 1481 posiadali Żydzi aszkenazyjscy około r. 1481 własny cmentarz w Jerozolimie.

Niewątpliwie wśród tych Żydów „niemieckich" było brdzo wielu Żydów aszkenazyjskich z Polski, którzy z końcem średniowiecza dzięki imigracji Żydów niemieckich, przyswoili sobie narzecze pochodzenia niemieckiego W ciągu piętnastego wieku bardzo wielu Polaków chrześcijan pielgrzymowało do Palestyny (Piotr Wysz, biskup krakowski, Andrzej Lakaris, biskup poznański, Jan Łaski, ojciec arcybiskupa i kanclerza tegoż imienia, dwaj kanonicy poznańscy Jakób z Wyganiowa i Maciej z Chronina i td. por. Fr. Bujak. Najstarszy opis Ziemi Świętej pochodzenia polskiego Kraków 1900). Leży jak na dłoni, że tą samą drogą którą jeździli chrześcijanie z Polski do Palestyny, mogli i Żydzi wojażować. Pątnicy polscy chrześcijańscy w Palestynie utrzymywali czasem kontakt z Żydami palestyńskimi, niewątpliwie ze względu na znajomość języka polskiego przez Aszkenazów zamieszkałych w Jerozolimie. Istnieje ciekawy oficjalny dokument króla polskiego Zygmunta pochodzący z r. 1507, w którym ten orzeka o szlachetnem pochodzeniu lekarza swego nadwornego Żyda hiszpańskiego Izaka, opierając się na informacjach dwóch szlachciców polskich Jakoba Wągrzewskiego i Tomasza Czarnickiego, które zasięgnęli korzystne informacje w Jerozolimie u Żydów tamtejszych przy sposobności swego pobytu w tem mieście dla zobaczenia Grobu Pańskiego (Bersohn, Dyplomatarjusz str. 26).

Na przełomie 15 wieku Żydzi aszkenazyjscy w Jerozolimie prezentowali się również i kwalitatywnie dodatnio. Meszullam z Wolterry wspomina w swym opisie podróży z r. 1481 Żyda aszkenazyjskiego Józefa de Montania, członka zarządu gminy żydowskiej w Jerozolimie, a także (i to na pierwszem miejscu) członka rabinatu jerozolimskiego R. Salmona Aszkenaziego. Aszkenazyjscy Żydzi w Palestynie rekrutowali się wówczas i z gmin aszkenazyjskich, które wówczas istniały w północnych Włoszech.

Po zajęciu Palestyny przez Turków w r. 1517 skierowały się liczne fale uchodźców żydowskich z najrozmaitszych krajów świata do Palestyny. Przeważali między nimi przymusowi emigranci z Hiszpanji, ale nie brakowało też wśród przybyszy wielu Żydów aszkenazyjskich, a to szczególnie z Polski.

W r. 1522 wyemigrował z Krakowa do Palestyny rabin krakowski, głośny z tego, że wynalazł nowę metodę scholastyki pilpulistycznej, h. Jakób Polak. Powodem wyjazdu była afera z Samuelem, również Żydem, lekarzem królowej Bony (por. Bałaban, Dzieje Żydów w Krakowie 407). R. Jakób Polak podpisując się jako mieszkaniec Jerozolimy, umieścił swoją aprobatę na książce Salomona Trewesa z Francji, która ukazała się drukiem w Wenecji dopiero w roku 1552, jednak nie pozostał do końca życia w kraju Izraela. Wrócił z nieznanego powodu do Polski, gdzie po pobycie blisko dziesięcioletnim zmarł w Lublinie po r. 1532.

Samodzielna gmina Aszkenazów czyli Żydów polsko - niemieckich w Jerozolimie wzmiankowana poraz pierwszy w r. 1548. Jej pierwszym pasterzem duchowym był R. Kalonymos syn Jakóba. W tym samym okresie wspomnieni jako uczeni aszkenazyjscy w Palestynie, R. Dawid syn Mojżesza z Krakowa, długoletni kaznodzieja w Lublinie. R. Dawid Frank, który znajduje się na drugiem miejscu wśród aprobantów sztan darowego dzieła żydostwa rytualistycznego, którego autorem był R. Józef Karo. W drugiej połowie 16 wieku wyjechała do Palestyny wdowa po R. Jozue Falku, autorze znanego komentarza „Sefer Meirath Enajim" córka lwowskiego bogacza Izraela Edelsa. Sam Józef Karo, kodyfikator Szulchan Aruchu, ożenił się w trzeciem małżeństwie z córką Żyda aszkenazyjskiego głośnego wówczas rabina. Żył w połowie 16 wieku w Palestynie R. Zecharjasz Mendel z Poznania, który uchodził za proroka i świętego. Pośrednio pochodził od europejskich Aszkenazów. R. Jicchak Luria 1532 — 1572 twórca nowoczesnej mistyki żydowskiej zamieszkały w Safedzie. Około r. 1587 był naczelnym rabinem Sefardów jerozolimskich R. Becalel Aszkenazi.

Ilość aszkenazów wzmogła się w Palestynie jeszcze w 17 wieku. Z początkiem 18 wieku przybyła wielka kompania mistyków z Polski i Niemiec, około 1000 osób naraz do Palestyny W r. 1731 znieśli muzułmanie gminę aszkenazyjską w Jerozolimie. W drugiej połowie 18 wieku wywędrowały parokrotnie większe gromady chasydów do Palestyny i stworzyły tam podwaliny nowoczesnego jiszubu żydowskiego.

Henri Duvernois

TEATR FRANCUSKI

Nigdy tyle we Francji nie mówiono o teatrze. Sprawa jest bardzo aktualna, ponieważ codzienie zwiastuje się w niezliczonych artykułach prasowych bliski zmierzch życia teatralnego. W ciągu ostatnich trzech lub czterech stuleci przepowiada się w pewnych odstępach czasu i to ze strony kompetentnej — śmierć teatru. Ale teatrowi bynajmniej gorzej się nie powodzi. Przed wojną miał Paryż zaledwie 20 teatrów. Dziś ma ich 52. Czy należałoby sobie życzyć, by kryzys cyfrę tę znowu zredukował? Nie jestem tego zdania. Im więcej mamy teatrów, tem więcej mają autorzy sposobności do zademonstrowania swych talentów. Wydaje mi się to elementarną prawdą, ale dobrze jest, jeśli się od czasu do czasu powtarza, bo niektórzy ludzie nie chcą ich uznać.

Czy należy więc twierdzić, że 52 teatry, z których każdy z sezonie wystawia trzy nowe sztuki, obdarza nas w roku 150 arcydziełami ? — Rachunek ten widocznie się nie zgadza. Warto zacytować nieśmiertelną zasadę Candide'a, której Voltaire sprawę tę uregulował. — „Mój panie", spytał się Candide proboszcza, „ile sztuk teatralnych mamy we Francji?" — „pięć albo sześć tysięcy", odpowiedział proboszcz. — „To za dużo" wypowiedział się Candide, ale ile wśród tego mnóstwa jest sztuk dobrych?" — „Piętnaście albo szesnaście" odpowiedział proboszcz. — „To jest dużo" oświadczył Candide.

Gdy się robi bilans teatralny roku 1935, dojdziemy do odkrycia, że pod względem literackim nie jest gorszy od bilansu lat najlepszych. Tylko dwa lub trzy razy w każdem stuleciu sztuka dramatyczna produkuje to, co nazwałbym „dobrą robotą". Pozatem mamy dzieła, które osiągają czasem trjumfy, ale, trjumfy tylko przejściowe. Później dokonywuje się dopiero selekcji, ale ta selekcja uwzględnia tylko jakość, podczas gdy bezpośredni sukces uwarunkowany jest tylko czynnikiem zabawy.

Musi się wyraźnie stwierdzić, że jakość wystawionych w roku 1935 w Paryżu utworów była bezwzględnie niezwykła. Nawet w najskromniejszych teatrach znajdujemy w librettach operetkowych wspaniałe pomysły i świetne djalogi. Powód jest zupełnie jasny: komizm już więcej nie pociąga. Zbyt go już nadużyto. Staje się więc rzeczą prawieże niemożliwą umieścić na repertuarze znowu stare sztuki. Ja jestem tylko z tego powodu zadowolony. Byłem raz na takiem wznowieniu. Pamiętałem dobrze wybuchy śmiechu, które wyładowały się podczas pierwszych przedstawień. Sztuka cieszyła się prawdziwym sukcesem. Dziś prawie nikt się nie śmieje nad komizmem dawnych czasów. Rozumie się samo przez się, że zadanie aktorów jest dlatego trudniejsze. Dawniej wystarczał pierwszy lepszy grymas, a z tekstem pozwalał sobie aktor na niejedną swobodę. Dziś żądamy naturalności w grze, doskonałości w dykcji a wreszcie — co zawdzięczamy ekranowi — prawdziwych artystów w najmniejszych rolach.

„Napewno — rok był ciężki. Ale z pamięci wyłania się kilka sztuk pomyślanych i opracowanych z dużą troskliwością literacką. Nie chcę być źle zrozumiany, dlatego zaznaczam, że nie mam tu na myśli literatury w nieprzyjemnem znaczeniu tego słowa. W utworach dramatycznych i komedjach zrezygnowano z tego, co Lucien Guitry ironicznie nazwać zwykł „pięknościami". Słowem tem obejmował bombastyczną elokwencję, fałszywą poezję, wyuzdane słowa, jednem słowem, to wszystko, co tak długo uchodziło za prawdziwe piękno. Niecierpliwość i ironja publiczności usunęły te rzeczy. Francja ma dziś styl kunsztu aktorskiego, który uchodzić może za świetny. Można kupić rozmaite dzieła dramatyczne po ich ukazaniu się na scenie, ale nadają się one raczej do słuchania niż do czytania. Mają one mówiony styl a nie zaskrzepłe i do druku przeznaczone słowa. Zawdzięczamy ten postęp wysiłkom kilku mistrzów, a przedewszystkiem Henri Becque'a który swemi „Corbeaux" i „La Parisienne" dał nam przykład obnażonego stylu, nagiej piękności języka.

Wreszcie wybiła godzina, w której utwory dramatyczne osądza się nie jedynie i wyłącznie wedle poruszonego tematu. Spokojnie można powiedzieć, że ze stanowiska artystycznego temat małe ma znaczenie. O wiele ważniejszą rzeczą są osoby, które go ożywiają. Teatr wciąż się odnawia nie przez swe cele niezmienne, lecz drogą studjowania człowieka, który się wciąż zmienia. Znany mistrz mówił raz do mnie: Z początku szukam osób, które mnie albo wzruszają albo rozśmieszają. A potem pozwalam im opowiedzieć historję swego życia. W ten sposób mam przynajmniej możliwość odkrycia czegoś nowego. Co się zaś tyczy sytuacji dramatycznej, to wielki uczony odkrył jak wiadomo ich tylko 36 sytuacyj, które się wiecznie powtarzają.

W roku 1935 słyszeliśmy na niektórych scenach osoby, które są tylko dziećmi naszej epoki, a nie żadnej innej. Obrazy współczesnych obyczajów zdobyły sobie szczególne względy publiczności. Sztuki te tłómaczy się i wystawia się zagranicą. Są one bowiem doprawdy czemś nowem. Na szczęście nie szuka się dziś nowości w deformacji form, albo w niemoralności treści. Skandale już teraz nikogo nie pociągają. Burżuj już się zorjentował i tak prędko się nie dziwi.

Należałoby wreszcie zauważyć, że granice oddzielające teatr bulwarowy od tzw. teatru awangardy nie są dziś tak widoczne. Reżyserzy awangardowi mają dziś do dyspozycji przeważnie sceny, na których musi się grać uczciwie. Tzw. teatry eksperymentalne służą jeszcze dziś pewnym celom, ale nie wywierają już tak wielkiego wpływu jak inne teatry. A później czy wcześniej musi się przecie zdać egzamin przed wielką publicznością.

Krótko mówiąc, rok teatralny 1935 uprawnia do najlepszych nadziei. Sztuka dramatyczna przezwyciężyła skutecznie wszystkie trudności. Daje zawsze satysfakcję tym, którzy ją kochają nie dla korzyści materjalnych albo zewnętrznych zaszczytów.

UŚMIECHNIJ SIĘ

KRÓTKOWIDZ.

— Karolku, powiedz mi dlaczego nawet śpiąc masz okulary na oczach?

— A bo widzisz, kochanie, mam tak krótki wzrok, że bez okularów nie mogę poznać osób, które mi się śnią. (Le Rire)

STYL HANDLOWY

„...W związku z listem WP. z dn. 12 bm., pozwalam sobie obciążyć ich wysyłką 700 kg drutu, 2000 kg ołowiu i 3000 kg sztab żelaznych." (Candide)

Odbronzowiony Tołstoj*)

Komponując swą Tołstojowską sonatę, nie odstępuje Zweig od postulatu, który już starożytny Sofokles w takie ujął słowa: „Wiele jest rzeczy godnych podziwu, lecz nic nie zasługuje na uwielbienie większe — niż człowiek“. — Dla znakomitego humanisty naszych czasów człowiek stoi zawsze na najwyższym szczeblu hierarchji duchowej, u człowiecza“ przeto wszystkie nawet koronowane wielkości które stają się jego literackimi wybrańcami. — Przykładając miernik ludzkich wartości do życia i dzieła Lwa Mikołajewicza Tołstoja, rozwiewa Zweig aureolę świętości otaczającej wielkiego twórcę z Jasnej Polany. — W przełomie duchowym pięćdziesięcioletniego wieszcza, w nawróceniu które miljony wielbicieli uważały za zew apostoliczny, widzi Zweig jedynie uzewnętrznienie niepokoju wieku przejściowego, przystosowanie się struktury cielesno - duchowej, do zbliżającej się starości — klimakterjum artysty. — Dla człowieka o niespożytej, biblijnej niemal żywotności, który wielbi ciało „jako amforę mieszczącą w sobie żywe istnienie, jako czułą powierzchnię światła, jako oddychający organ balsamicznego, z tysiącznych źródeł płynącego powietrza, jako powłokę gorącego obiegu krwi i kocha je w całej ciepłej, wibrującej jego cielesności“, przekroczenie pewnej granicy wieku stało się tragicznem przeżyciem. „Życie stanęło i stało się niepokojące“ — tak określa sam Tołstoj początek swego przełomu. Gromowładne, szare oczy, o których powiedział Gorkij, że posiadał w nich sto oczu dostrzegły poza wszelkiemi doczesnemi dobrami, których nie poskąpił mu los straszliwą pustkę „Maelstrom“ E. Allana Poe, pascalową „gouffre“ i najstraszliwszą ze wszystkich rosyjską nicość („niczewo“). Aby odegnać rozpaczliwą zmorę nihilizmu, rzuca się Tołstoj, podobnie jak Dostojewski na poszukiwanie Boga. Nie wystarczy jednak pomodlić się słowami Verlainea: Mon Dieu donnez moi de la simplicité“, aby na duszę spłynęła łaska pokory; trzeba się uczyć jej od maluczkich. — Schodzi przeto Władca tysięcznych dusz między szaraczków, aby prawem nienawykłego do oporu arystokraty wydrzeć im tajemnicę pokory, obchodzenie się z wiarą potrzebną mu w jego „kampanji do Boga“.

*) Stefan Zweig: Tołstoj, Polskie Towarzystwo Przyjaciół Książki, Warszawa 1937. Przekład R. Centnerszwerowej.

I oto w miejsce świętego rodzi się uwielbiany przez świat cały społecznik. — Od chwili bowiem gdy poczuje na sobie brzemię wspólnoty z wszystkimi szarymi i maluczkimi, których czołobitne pokłony były dlań dotąd czemś zupełnie naturalnem i należnem, zrozumie Tołstoj świętość pracy i tych prostych ulnych żywotów.

Użyczywszy ewangelicznej formule „nie przeciwstawiajcie się złu“ literackiej wykładni“ nie przeciwstawiajcie się złu przemocą“, głosi odtąd Tołstoj wspaniałą naukę pacyfizmu, której rezonans długo jeszcze rozbrzmiewać będzie w Europie XX wieku. — Czy będzie to dobrowolne złożenie broni przez Rosjan po Brześciu Litewskim, czy „non—résistance“ Gandhiego, czy pacyfistyczne wezwanie Romain Rollanda wśród krwawych oparów wojny światowej, czy walka z karą śmierci, wszystkie te najszlachetniejsze odruchy naszego stulecia uważa Zweig za piękne ziarna tołstojowego siewu. — Nie należy jednak poddawać się bez krytycznie ewangelicznej słodyczy kazań autora „Pokoju i Wojny“ — Niemasz bardziej dwutorowej doktryny niż ta, która głosząc miłość, jako podstawę wszechbytu równocześnie obala w swej drodze do idealnego świata bez przemocy, wszelkie od wieków zakorzenione tradycje. — Nie dziwi nas miano Winkelrieda rewolucji rosyjskiej, rzucone pod adresem Tołstoja, skoro okazuje się, że on to, a nie kto inny przed Marksem jeszcze postawił następujący postulat: „Własność jest rdzeniem wszystkiego złego i wszystkich cierpień, a niebezpieczeństwo konfliktu między posiadaczami własności w nadmiarze, a tymi, którzy nic nie posiadają. wisi jak groźba nieustanna“.

A jednak sam nie wyrzekł się „nadmiaru dóbr materjalnych, choć były mu ciężarem i często skrzydła jego łamały się o pręty złotej klatki. — Aby urzeczywistnić swą doktrynę „wyrzeczenia się“, winien był wieszcz z Jasnej Polany oderwać się przemocą od swych stosunków rodzinnych, majątkowych, światowych, nie uczynił zaś tego, by nie łamać szczęścia najbliższych. — Nie może się zdecydować poświęcić jednego chociażby człowieka w imię oderwanej swojej idei. I w tem upatruje humanista wielką duchową winę, lecz większe jeszcze ludzkie piękno Lwa Tołstoja.

Złożywszy wraz z całą kulturalną Europą niepotrzebny balast Tołstojowej socjologicznej doktryny „wyrzeczenia się“ do lamusa, wskrzesza Zweig pamięć wielkiego twórcy, który cudowną, artystyczną prostotą postawił dzieła swe w rzędzie ponadczasowych i ogólnoludzkich. — W dwadzieścia pięć lat po śmierci wieszcza, do którego grobu legendarną otoczonego czcią sunęły tysiące wierzących, kreśli Stefan Zweig dzieje człowieka bliższego nam przez swe troski i cierpienia: „Nie był świętym ani prorokiem zbawiającym świat, ani nawet skończenie jednolitym twórcą własnego życia, pozostał zawsze człowiekiem, wielkim w niejednym momencie i zaraz w następnym — nieszczerym i próżnym. — Człowiekiem ze słabostkami i troskami, ale zawsze, tragicznie świadomym tych braków i błędów swoich, dążącym z niezrównaną namiętnością do doskonalenia się. — Nie świętym, ale posiadającym świętą wolę, nietyle wierzącym, ile mającym tytaniczną siłę wiary; nie obrazem boskości, spokojnie zrezygnowanej i doskonałej, ale symbolem ludzkości, której nie wolno nigdy spocząć z zadowoleniem na swej drodze, musi bowiem nieustanną toczyć walkę, codzień i co godzinę, o doskonalenie się i duchowe podniesienie.

MGR. MARJA DICKÓWNA.

Tokio najtańszą stolicą na świecie

Tokio liczy obecnie 5 i pół miljona mieszkańców, co czyni zeń jedną z największych stolic świata. A jednocześnie jest to miasto najtańsze bodaj ze wszystkich wielkich miast na świecie. Z Tokio naprzykład do Jokohamy, odległej o 65 kilometrów, można pojechać autobusem i powrócić tą samą drogą za 5 zł.! Najdalszy kurs taksówką z centrum miasta na peryferje kosztuje 60 gr. ! Dalej, jeśli chodzi o ubranie, ceny biją wszystkie rekordy taniości: garnitur świetnie skrojony z angielskiego dobrego materjału kosztuje 125 do 140 zł. Pyjamę z najlepszego jedwabiu można dostać za 18 zł, w gorszym gatunku za 5 zł. Jedzenie? Za 60 groszy można dostać w Tokio doskonały i obfity obiad. W magazynach wszystko czego dusza zapragnie za bajecznie niską cenę: aparaty fotograficzne np. o 50 proc. taniej, niż w Rzymie, zegarki za parę złotych itd.

MATKA

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHORN

24)

Staruszka słuchała uważnie i zawtórowała, pocieszona nieco:

— Ano tak, jutro zapewnie powróci.

Odszukała poomacku w mroku izby pryczę i legła.

Tymczasem matka wyprowadziła dzieci na podwórze i umyła je, jak zwykła czynić w letnie wieczory. Zaczerpnęła wody pustą dynią i oblała kolejno chłopca i dziewczynkę, zmywając brud z gładkiej, opalonej skóry dzieci. Nie słyszała, co mówiły do niej, ani nie zważała na żale dziewczynki, którą piekły zbolałe powieki. Kiedy położyła dzieci do łóżka, chłopak zawołał zdziwiony nieobecnością ojca:

— Gdzie właściwie śpi mój ojciec?

Matka odparła, opanowując nieskładne myśli:

— Zapewne w mieście; wróci zresztą za dzień lub dwa.

Potem dodała z nagłym gniewem:

— Wróci do domu, kiedy wyda tych parę miedziaków.

A po chwili dorzuciła jeszcze z niezwykłą goryczą:

— Powala z pewnością w mieście swe błękitne ubranie i będę je musiała zaraz prać.

Cieszyła się poniekąd, że może się gniewać na niego; usiłowała trwać w tej złości i podsycała ją. Wydawało jej się, że gniew przybliża do niej męża. Zapędziła zwierzęta do izby, zamknęła drzwi na rygiel i żachnęła się znowu:

— Przysięgłabym, że ledwo zasnę, zacznie dobijać się do drzwi.

Gdy jednak zapadła ciemna, milcząca i duszna noc, gniew jej zamarł w ciszy zamkniętej izby, a zbudził się strach. Jeżeli mąż nie powróci — cóż pocznie, samotna i młoda?... Łóżko było olbrzymie i puste. Mogła dziś swobodnie rozprostować ręce i nogi, wszelka ostrożność była zbyteczna. Odszedł. Nagle ogarnęła ją gorąca tęsknota za tym człowiekiem. Przez sześć lat leżała przytulona do jego boku. We dnie gniewała się czasem, to prawda, ale w nocy był jej znowu bliski, zapominała o jego dziecinności i pustocie. A jaki był urodziwy — aż miło spojrzeć na niego. Nie używał nigdy brzydkich wyrazów i nie miał przykrego oddechu, jak inni mężczyźni. Zaprawdę, piękny z niego był chłopak — zęby miał białe, jak ryż. Leżała więc nękana tęsknotą i tylko tęsknota w niej pozostała, a gniew ulotnił się bez śladu.

O świcie wstała znużona bezsennością i znów uzbroiła się w niechęć do męża. Wyprowadziła zwierzęta z izby, nakarmiła dzieci i staruszkę, a on wciąż nie przychodził. Podsycała więc na nowo gniew w sercu, mrucząc półgłosem:

— Wróci do domu, gdy mu zabraknie pieniędzy — tak, wtedy wróci napewno!

Chłopak gapił się na puste łóżko i zapytał zdziwiony:

—Czemu ojciec tak długo nie wraca?

W odpowiedzi nagle krzyknęła ostro:

— Mówiłam ci już przecież, że odszedł na kilka dni. Jeżeli cię kto na gościńcu zapyta o ojca, masz odpowiedzieć, że wróci za dzień lub dwa.

Choć dzieci odbiegły już dawno i bawiły się koło chaty, nie poszła w pole.

(C. d. n.)

Sytuacja gospodarcza świata w ocenie Ligi Narodów

W tych dniach okazało się sprawozdanie biura ekonomicznego Ligi Narodów, omawiające sytuację gospodarczą świata w okresie drugiego półrocza 1934 r. i pierwszego półrocza 1935 r. Sprawozdanie to cechuje *umiarkowany optymizm*. Stwierdza ono, że rezerwy monetarne świata osiągnęły bardzo duży wzrost, co powinno stworzyć dogodne warunki do znacznego rozszerzenia kredytów i zwyżki cen. Najszybciej prosperity może objąć Stany Zjednoczone. W bankach amerykańskich bowiem *nagromadzone są duże ilości kapitałów*, które pozwalają na wzmożenie akcji kredytowej. Dzięki odpowiedniej akcji kredytowej, ożywienie, które zaobserwować można obecnie w przemyśle ciężkim, objęłoby także i inne gałęzie przemysłu, a w konsekwencji przerzuciłoby się także na rolnictwo, handel i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.

Grupa państw „szterlingowych" z Anglją na czele *nie wykazuje narazie zahamowania postępu konjunktury*, pogorszyły się jedynie ostatnio nieco *bilanse płatnicze tych państw*, a to w związku z nowemi utrudnieniami w handlu zagranicznym, jakie stosują niektóre kraje oraz wskutek pewnego odpływu kapitałów krótkoterminowych.

Następnie sprawozdanie stwierdza, że światowa produkcja przemysłowa, która w roku 1933 podniosła się o 13 proc., a w r. 1934 o dalsze 8 proc. (bez Rosji Sowieckiej), *osiągnęła na wiosnę bieżącego roku już poziom produkcji z 1927 roku*. Jest jednak *jeszcze niższa* od przeciętnego poziomu przedkryzysowego. Produkcja surowców przemysłowych wzrosła w roku 1934 o 12 proc., gdy w roku poprzednim o 13%.

Z prowizorycznych obliczeń ogólnej produkcji przemysłowej poszczególnych państw w roku 1935 widać, że *zwiększyły ją bardzo znacznie kraje o zdeprecjonowanej walucie, w mniejszym zaś stopniu kraje bloku złotego*. Dwa z nich (Francja i Holandja) wykazują nawet spadek produkcji. Niewątpliwie *duży wpływ na* wzrost produkcji w niektórych państwach *miały zbrojenia*. Uwydatnia się to przedewszystkiem, *jeśli chodzi o Włochy*.

Następnie sprawozdanie podaje zestawienie cen hurtowych 13-tu podstawowych artykułów na koniec maja 1935 r. i koniec grudnia 1933 r. w funtach szterlingach. Z porównania tych dwóch okresów wynika, że w okresie wspomnianych 17 miesięcy *najbardziej podniosły się ceny lnu*, gdyż o 92.9 proc., następnie ceny *srebra* o 81.3 proc., *owsa* o 42.9 proc., *gumy* o 36.9 proc., *juty* 31.4 proc., *bawełny* 30 proc., *ołowiu* 28 proc., *pszenicy* 24.5 proc., *mąki pszennej* 20.9 proc., *kakao* 20 proc., *ryżu* 19 proc., *słoniny* 18.1 proc., *surówki żelaza* 10.4 proc., *oleju lnianego* 8 proc., *nafty* 5.6 proc., *cukru* 5.4 proc., *kawy* 4.1 proc., *miedzi* 1.4 proc. *cyny* o 1 proc. Przy porównaniu cen należy jednak wziąć pod uwagę kurs funta, który w grudniu 1933 r. był wyższy niż w maju 1935 r. Pozatem trzeba zaznaczyć, że z wyliczonych 13 artykułów, które podniosły się ponad 10 proc., ceny 8 artykułów zawdzięczają swoją zwyżkę interwencji rządów poszczególnych państw, a nadewszystko rządu belgijskiego i Stanów Zjednoczonych Interwencja ta dokonywana była w najrozmaitszy sposób i dotyczyła owsa, pszenicy, gumy, juty, bawełny, srebra, ryżu i słoniny. Jeśli chodzi o pozostałych 6 artykułów, które osiągnęły zwyżkę od 1 do 8 proc., to i tutaj przy 5 artykułach (nafta, cukier, kawa, miedź i cyna) działała częściowo interwencja rządowa, głównie jednak akcja producentów. Wnioskować z tego należy, że na zwyżkę cen działała raczej zmniejszona podaż wspomnianych towarów, aniżeli wzrost konsumcji.

Okres sprawozdawczy przyniósł jednak także i zniżkę cen niektórych podstawowych artykułów. Zniżkowały więc jęczmień, kukurydza, wełna, jedwab, cement. Pozatem obniżyły się ceny całego szeregu wyrobów przemysłu przetwórczego i innych towarów.

Przypisać to należy *głównie polityce deflacyjnej* państw bloku złotego i trudnościom w handlu zagranicznym. Ale również i *deprecjacja walut działała raczej jako moment deflacyjny*, obniżający ceny na rynkach obcych, niż jako czynnik inflacyjny, podnoszący ceny na rynku wewnętrznym krajów, których waluty się zdeprecjonowały. Świadczy o tem m. in. fakt, że wskaźnik wartości obrotów światowego handlu zagranicznego, liczony w złocie, spadł w roku 1934 na 34, gdy w roku 1933 wynosił 35, podczas gdy obrót pod względem tonnażu podniósł się o 3—4 proc.

Muzycy z zawiązanemi oczyma

W Tunisie zmarł jak donoszą dzienniki francuskie, nestor muzyków i śpiewaków muzułmańskich Tunisu, Bressi, ulubiony muzyk i śpiewak beja tunetańskiego.

Bressi grywał i śpiewał z zawiązanemi oczyma przed bejem i jego haremem, gdyż według prawa muzułmańskiego, surowo zakazane jest osobom obcym oglądania oblicza dam haremowych.

Dawniej nawet muzykami i śpiewakami bejów Tunisu mogli być tylko niewidomi od urodzenia, albo też muzycy, których w tym celu za młodu oślepiono.

Dopiero z chwilą objęcia przez Francję protektoratu nad Tunisem ustał ten barbarzyński zwyczaj i muzycy oraz śpiewacy występowali odtąd na dworze tunetańskim tylko z zawiązanemi oczyma.

Lunatyczne śledzie

Śledź jest lunatykiem. Wiedzą o tem dobrze rybacy na wschodnich wybrzeżach Anglji i Szkocji i podczas pełni księżyca powracają z połowów nocnych z największemi ładunkami śledzi, nocą bowiem takie śledzie całemi ławicami wypływają na powierzchnię morza, jakby przyciągane przez promienie księżyca.

Nie można — oświadczył w tych dniach — kierownik laboratorjum morskiego w Lowestoft, W. C. Hodgson, na posiedzeniu sekcji zoologicznej stowarzyszenia „British Association", którego zjazd odbywa się właśnie w Norwick — wierzyć wszystkiemu temu, co opowiadają rybacy, ale w danym razie mówią prawdę. Ministerjum rolnictwa i rybołówstwa zbadało zaobserwowane przez nich zjawisko i stwierdziło, że tak jest istotnie, jak opowiadają rybacy: śledzie zdają się podlegać lunatyzmowi. Nauka jednak dotychczas nie umie wytłumaczyć sobie tego zjawiska.

Kobieta niezamężna

(s) Wedle ostatnich obliczeń statystycznych nadmiar kobiet w samym Wiedniu wynosi przeszło 140.000. Gdyby wszyscy Wiedeńczycy pojęli żony—i tak jeszcze 140.000 kobiet wiedeńskich musiałoby zostać staremi pannami. Ten problem kobiety niezamężnej jest także problemem medycznym, wiadomo przecież, że zamążpójście zalecane jest powszechnie jako uniwersalny środek na niektóre dolegliwości. Jak się do tego problemu odnosi wiedza lekarska, na ten temat udzielił, prof. Bocura, kierownik od działu ginekologicznego na Poliklinice wiedeńskiej, wywiadu pewnej gazecie wiedeńskiej.

W dawnych [illegible] (a także często i dzisiaj jeszcze) jeżeli niezamężna kobieta choruje na niedokrewność, nerwowość, histerję, migrenę, ma niedobrą cerę, kładzie się to na karb jej niewyjścia zamąż. Lekarz zamiast przeróżnych pigułek i mikstur, ordynował zazwyczaj — zamążpójście, i spodziewał się, że w małżeństwie te choroby same zniknął. Jak — twierdzi, prof. Bocura — nie byłem zwolennikiem tych metod, i czas potwierdził słuszność moich poglądów. Bo wszystkie te objawy chorobowe, które występowały u dziewcząt, i które miało leczyć zamążpójście, należą teraz do rzadkości. Blednica u dziewcząt prawie teraz zupełnie znikła, nie dla tego, że dziewczęta wychodzą wcześniej za mąż, ale dlatego, bo nasz sposób życia jest dużo racjonalniejszy i dlatego zdrowszy. Racjonalne odżywianie, gimnastyka, sport, powietrze i słońce, — oto czynniki, które usunęły choroby, przypisywane dawniej wolnemu stanowi kobiet. Zresztą, i dawniejsze dziewczęta nie cierpiały na blednicę, histerję itp. o ile nie siedziały całemi dniami w domu i prowadziły zdrowy tryb życia.

A więc małżeństwo samo dla siebie nie jest lekarstwem. Tak samo jak pozostawanie w stanie wolnym nie jest powodem choroby. Wedle mojego doświadczenia, na wszelkie choroby, zwłaszcza choroby kobiece, zapadają zarówno często kobiety zamężne jak i niezamężne. Nadzieja, że małżeństwo samo uleczy jakąś chorobę, okazało się w praktyce, ułudną. Wprost przeciwnie, lekarze zalecają stanowczo, ażeby wszelkie objawy chorobowe, szczególnie psychicznej natury, leczone były systematycznie i fachowo przed zawarciem małżeństwa, ażeby uniknąć w przyszłości przykrych komplikacyj

Natomiast macierzyństwo, — to należy wyraźnie podkreślić — ma dodatnie znaczenie. Ciąża i macierzyństwo, zmieniają kobietę tak fizycznie jak i psychicznie, i oddziałują bardzo pozytywnie. Dlatego też lekarze sprzyjają wychodzeniu dziewcząt za mąż w młodym wieku, między 18 — 22 rokiem życia.

W nadmiarze kobiet, który panuje nietylko we Wiedniu, ale i we wszystkich innych krajach, upatrują niektórzy zarządzenie natury, która nakazuje, ażeby na żony i matki wybierać tylko najlepsze z najlepszych. I rzeczywiście, naogół wychodzą za mąż przedewszystkiem kobiety zdrowe, dobrze zbudowane i pełne kobiecości. Chociaż niemałą rolę odgrywa też specjalny gust mężczyzn, ulegający modzie, nieraz całkiem nieobliczalny i niezrozumiały. Z drugiej strony istnieją kobiety, obdarzone wszelkiemi przymiotami zewnętrznemi i wewnętrznemi, które mimo to pozostały niezamężne, a to głównie dlatego, że one same jakoby usunęły się od małżeństwa. Są to w pierwszym rzędzie kobiety, które całkowicie oddane są swojej pracy zawodowej. Już sam wybór zawodu jest dla nich charakterystyczny. O ile zawód przez kobietę wybrany jest zawodem ściśle męskim, należy przypuszczać, że nie jest ona pełną kobietą Dlatego też nie należy różnych właściwości które spostrzegamy u zawodowo pracującej, niezamężnej kobiety kłaść na karb jej niezamężcia, ale właśnie jej natury.

Od tych przyrodzonych właściwości, mających swoje podłoże w temperamencie i konstytucji kobiety, zależy czy małżeństwo z nią będzie szczęśliwe, czy nie. Może się to na pierwszy rzut oka wyda paradoksalnem, ale dla psychologicznie myślącego lekarza będzie to całkiem zrozumiałe, że kobiety bez zbytniego temperamentu, jak to się popularnie zwykło mawiać, posiadające „rybią krew", najlepiej się nadają do małżeństwa, i jako żony i matki doskonale spełniają swoje obowiązki. W małżeństwach zaś z pełnemi temperamentu kobietami najczęściej dochodzi do niemiłych w skutki konfliktów. Operetkowa pełna życia „rozwódka", napotyka się często i w życiu — jakkolwiek często mężczyzna jest tym czynnikiem rozbijającym małżeństwo — i tu też zawsze winę ponosi ten nieokiełznany temperament kobiety, który zrywa wszelkie więzy małżeńskie w pogoni za użyciem i wyżyciem się.

Właśnie w tych wypadkach nadmiar kobiet, który daje dowolny wybór, nie spełnia swojego celu, bo przeważnie kobiety przez naturę predystynowane na żony i matki, uważane są przez mężczyzn za chłodne i nudne i właśnie one *nie* wychodzą za mąż. Kobietom niezamężnym może to służyć za pociechę, że właściwie większa witalność kobiet jest powodem ich nadmiaru. I ta witalność daje kobiecie siłę do małżeństwa i macierzyństwa, a jeśli to jest konieczne — do pozostania niezamężną...

Norymberga a życie gospodarcze

Berlin, Ż.A.T. „Deutsche Allgemeine Zeitung" omawia oddziaływanie uchwał norymberskiego kongresu partji narodowych socjalistów na życie gospodarcze Niemiec. Pismo stwierdza, że uchwały norymberskie mają też wielkie znaczenie gospodarczo-polityczne. Dzięki Norymberdze rozwiały się oczekiwania, że rozwój polityczny ustabilizuje się powoli w formie kompromisów i względów. Führer — pisze „D.A.Z." — obwieścił niezłomną wolę partji nieczynienia żadnych koncesyj na rzecz „rozsądku gospodarczego" liberalnego pokroju, żadnych koncesyj, któreby mogły narazić na szwank czystość idei narodowo-socjalistycznej, wiarę w program partyjny i niezmienny charakter celów ruchu. Jest to w pierwszym rzędzie ważne w zakresie kwestji żydowskiej, aczkolwiek gospodarcza strona tej kwestji nie znalazła w Norymberdze specjalnego uwzględnienia ustawowo-regulacyjnego. Gospodarka niemiecka jest obecnie świadoma i zawsze zdawać sobie będzie sprawę, że ma do rozwiązania swe zadania zgodnie ze sformułowanemi w Norymberdze przesłankami. Liczyć się należy, konkluduje „D.A.Z.", z przejściowemi trudnościami, które powstaną z tego powodu, nie mogą one jednakże niekorzystnie wpłynąć na wolę gospodarczą i sukces gospodarczy.

Berlin, Ż.A.T. Już obecnie norymberskie ustawy antyżydowskie wywierają swój fatalny dla Żydów wpływ w sferze gospodarczej. W ciągu ostatnich paru dni wiele tysięcy aryjskich lokatorów w domach żydowskich rozwiązało umowy dzierżawne, przenosząc się do innych domów. Motywują oni postępowanie pragnieniem uniknięcia narażenia się na zarzut utrzymywania stosunków z Żydami. „Voelkischer Beobachter" donosi, że żydowski właściciel nieruchomości Jakób Fuss osadzony został przez policję polityczną w areszcie ochronnym za „niespołeczne zachowywanie się" w stosunku do swego aryjskiego lokatora Willy Krause'go. Polegało ono na tem, że żądał on od Krause'go punktualnego płacenia czynszu... Fuss jest cudzoziemcem i będzie wysiedlony z Niemiec. Związek prawników niemieckich powiadomił swych członków, że w żadnym wypadku nie stanie on w obronie aryjskich adwokatów, którzy będą narażeni na ataki publiczne, w prasie itp. z powodu ich występowania przed sądem w zastępstwie żydowskich klijentów.

Prasa niemiecka donosi, że wkrótce wprowadzone będą „zasadnicze zmiany" w ustawodawstwie Rzeszy, dotyczącem praktyki lekarskiej. Jak ŻAT-na już donosiła, zmiany te pójdą w kierunku drastycznych ograniczeń prawa praktyki lekarzy-Żydów.

Metamorfoza Schachta

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T)

Praga, 22. 9. „Prager Presse" donosi z Berlina, że minister gospodarki Rzeszy Dr. Schacht, który do niedawna wykazywał inne zapatrywanie na kwestję żydowską, aniżeli oficjalne czynniki partji narodowo - socjalistycznej, podczas zjazdu w Norymberdze widocznie zmienił swą orjentację. Wezwał on mianowicie urzędników Banku Rzeszy, aby przedłożyli dowody swego aryjskiego pochodzenia, a nadto wyraził się, iż spodziewa się, że w przyszłym roku paragraf aryjski będzie mógł być skutecznie stosowany również w życiu gospodarczem.

Troski pozbawionego praw ludzkich żydostwa niemieckiego

Berlin, Ż.A.T. Jak ŻAT-na już donosiła, Reichsvertretung der Deutschen Juden przygotowuje memorjał do rządu niemieckiego w związku z norymberskiemi ustawami antyżydowskiemi. W sprawie tej Reichsvertretung wydała następujący komunikat:

„Reichsvertretung der Deutschen Juden, jako odpowiedzialne kierownicze ciało niemieckiego żydostwa, opracowała szereg wniosków opartych na nowych ustawach Rzeszy. Wnioski te mają decydujące znaczenie dla życia żydowskiego w Niemczech. Plany swe Reichsvertretung odda pod rozwagę powołanych władz państwowych".

Specjalny wysłannik ŻAT-nej dowiaduje się, że w nowych warunkach życia żydowskiego w Niemczech wysiłki kierowniczych kół żydowskich idą w kierunku podjęcia wszystkich możliwych kroków dla utrzymania żydowskich pozycyj gospodarczych z jednoczesnem dążeniem do rozszerzenia do granic maksymalnej możliwości emigracji Żydów z Niemiec.

Po „suchym" - krwawy pogrom

Praga, 22. 9. „Neue Weltbühne" donosi z Hannoweru, że szturmowcy i grupy młodzieży narodowo - socjalistycznej dokonują napadów na Żydów w okolicznych wsiach. Wszyscy mężczyźni, kobiety i dzieci żydowskie są straszliwie katowane, przyczem nie wolno nikomu udzielać im pomocy lekarskiej. Conajmniej 10 Żydów zostało zabitych podczas tych zajść, bądź zmarło wskutek odniesionych ran.

Nieustająca fala teroru antyżydowskiego

Berlin, Ż.A.T. Jak się zdaje, władze i instytucje narodowo-socjalistyczne niepoważnie potraktowały „przestrogi" Hitlera przed antyżydowskiemi „akcjami na własną rękę" ze względu na to, że samo państwo podjęło się zadania „rozwiązania kwestji żydowskiej". Szereg faktów i wydarzeń, zebranych przez wysłannika ŻAT-nej w ciągu jednego dnia, świadczy o nieustającej w całym kraju fali antysemickiego teroru.

W Kreuzenburg miejscowe oddziały młodzieży narodowo-socjalistycznej zorganizowały antysemicką demonstrację uliczną, w czasie której pod dźwiękami pieśni antyżydowskich zaatakowano liczne żydowskie lokale handlowe. Demonstracja trwała parę godzin i wywołała panikę wśród Żydów, którzy się schronili do swych mieszkań. Niebawem po demonstracji u wejścia do wszystkich hoteli i restauracyj ukazały się szyldy z napisem: „Żydom wstęp wzbroniony".

Antyżydowskie demonstracje zaszły także w Moguncji, gdzie tłum hitlerowców, wznosząc okrzyki „Precz z Żydami", zaatakował kilka kawiarń, z których żydowscy goście poucickali w panice.

W licznych miejscowościach prowincji Badenji urzędnicy samorządowi otrzymali ostrzezenia od władz miejskich, że będą bez wypowiedzenia wydaleni ze służby, skoro się okaże, że utrzymują jakiekolwiek stosunki z Żydami. W kilku miejscowościach zakazano Żydom udziału w lokalnych targach. W Poelz wydano zakaz udziału Żydów w dorocznym jarmarku mającym si ęodbyć w dniach 13 . 14 października.

Z różnych stron kraju donoszą o dalszych aresztowaniach Żydów i Aryjczyków posądzanych o tzw. „hańbienie rasy". W Monachjum —Gladbach aresztowany został za utrzymywanie stosunków z Aryjką fabrykant szkła Siegfried Levy. Sąd skazał 46-letniego Levyiego na trzy lata więzienia. Za to samo przewinienie aresztowano w Karlsruhe pięciu Żydów, których przewieziono do obozu koncentracyjnego w Kisslau.

W Getyndze został napadnięty na ulicy profesor wyższej uczelni hiszpańskiej, który przybył do Niemiec w oficjalnej misji i którego młodociani hitlerowcy z wyglądu przyjęli za Żyda. Poszkodowany złożył skargę w konsulacie hiszpańskim w Berlinie.

Posiedzenie Rady Centralnej Organizacji Sjonistycznej

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Centralnej Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska przy bardzo licznym udziale członków. Tow. Dr. Ignacy Schwarzbart prezes delegacji ogólno sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska na XIX Kongres Sjonistyczny, w sprawozdaniu swem przedstawił przebieg obrad Kongresu oraz bieg pertraktacyj między poszczególnemi frakcjami, które doprowadziły ostatecznie do wyboru koalicyjnej Egzekutywy. Szeroko omówił również stanowisko Światowego Związku Ogólnych Sjonistów oraz udział delegacji zach. Małopolski w pracach Kongresu i poszczególnych Komisyj. Wywody tow. Dr. Schwarzbarta uzupełnili tow. Dr. J. Ohrenstein oraz inż. D. Feldmann, poczem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Rada Centralna przyjęła sprawozdanie do wiadomości i jednomyślnie wyraziła podziękowanie i uznanie delegatom za ich ofiarną pracę na XIX Kongresie.

SPRAWOZDANIE TOW. DRA SCHWARZBARTA Z XIX KONGRESU SJONISTYCZNEGO.

Przy niezwykle tłumnym udziale publiczności odbyło się w ubiegłą sobotę, w wielkiej sali Kahału zgromadzenie ludowe, na którem obszerne sprawozdanie z XIX Kongresu złożył prezes Zw. Świat. Ogólnych Sjonistów i wiceprezes A. C. p. Dr. Schwarzbart.

Referat p. Dra Schwarzbarta poprzedzony został przemówieniem delegata na Kongres, p. Dra J. Ohrensteina, który uwydatnił różnicę między XIX Kongresem w Lucernie, a Kongresem N. O. S. we Wiedniu.

W półtoragodzinnym referacie p. Dr. Schwarzbart w sposób rzeczowy, głęboki i niezmiernie interesujący omówił wszechstronnie zdobycze XIX Kongresu na wszystkich odcinkach naszej pracy.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Z organizacji Ogólnych Sjon. w b. Kongresówce

Warszawa, ŻAT. W tych dniach pod przewodnictwem prezesa Leona Lewite odbyło się plenarne posiedzenie C. K. Organizacji Ogólnych Sjonistów w Polsce, poświęcone wynikom 19-go Kongresu Sjonistycznego. Wysłuchano sprawozdań delegatów na Kongres oraz na V-tą Konferencję „Weltverbandu" Ogólnych Sjonistów w Lucernie — pp. red. J. Heftmana, red J. Apenszlaka i inż. J. Thona. Po dłuższej dyskusji sprawozdanie przyjęto do wiadomości, wyrażając równocześnie podziękowanie delegatom za ich pracę.

Uchwalono przeprowadzić ostatecznie unifikację wszystkich trzech krajowych organizacyj w Polsce należących do „Weltverbandu". Prezes Lewite upoważniony został do sfinalizowania rokowań z C. K. organizacyj sjonistycznych Małopolski Zachodniej i Wschodniej.

Wysłuchano też sprawozdania z wyborów sejmowych. Wybory w okręgu 2-gim w Warszawie zaskarżono do Sądu Najwyższego.

NIEDZIELA SPORTOWA

WYNIKI LIGOWE.

Warszawa. Warszawianka—Polonja 2:0 (0.0).
Warszawa. Legja — Warta 4:2.
Kraków. Garbarnia — Cracovia 1:0 (1:0).
Wielkie Hajduki. Ruch — Ł. K. S. 5:0 (2:0).

MECZ BOKSERSKI WAWEL—POLICYJNY K. S. (Katowice) 9:7.

W dniu wczorajszym pokonał Wawel w meczu bokserskim zespół Policyjnego K. S. z Katowic. Obie drużyny wykazały dobrą firmę, to też spotkanie stało na wysokim poziomie. Wyróżnili się u zwycięzców *Chrostek I. Szczurek i Jodłowski.* W poszczególnych wagach *od koguciej* (dwa spotkania odbyły się w tej wadze) *do ciężkiej* zwycięźyli: *Pawlica (P)* — Chrostka II (W), *Szczurek (W)* — Lippa (P), *Nowakowski (P)* — Wnęka (W), *Chrostek I (W)* — Matuszczyka (P) Jodłowski (W) — Gburski (P) *remis, Kolonko (W)* — Makosza (P), *Morawa (W)* — Nowaka (P) i *Wrazidło (P)* — Pieniążka (W). W ringu dobrze sedziował p. Bogdanowicz

Dodekanez -- pomost pomiędzy Włochami i Afryką

Wyspy włoskie na morzu Egejskiem, znane pod nazwą Dodekanezu, nabierają dziś szczególnej wagi, jako pomost na morzu pomiędzy metropolją a terenem prawdopodobnej wojny z Abisynją. Już obecnie na wyspach tych urządzono szpital dla żołnierzy włoskich, których zmógł klimat afrykański. Podczas wojny wyspy zamienią się napewno na jeden wielki szpital dla rannych żołnierzy

Obecnie nazwa grupy wysp „Dodekanez“ nie odpowiada znaczeniu tego słowa — 12 wysp“, gdyż w r. 1912 przybyła do nich 13 wyspa Rodus, a w okresie wojny światowej 14-a wyspa Castelrosso. Wyspy Dodekanezu z Rodusem zajęli Włosi w czasie wojny włosko-tureckiej o Trypolis. Po wojnie mieli je opuścić, pozostali jednak na nich, a podczas wojny światowej państwa koalicyjne przyznały je Włochom jako jedną z pozycyj wynagrodzenia za przystąpienie do wojny po ich stronie. Jednocześnie podczas wojny Włosi zajęli wyspę Castelrosso. Po wojnie rozmaicie ważyły się losy tych wysp, miała je nawet otrzymać spowrotem Grecja, dawny ich suweren, za co Anglicy przyrzekli Włochom kraj Górnej Dżuby, leżący pomiędzy Kenją a Somali włoskiem w Afryce, ostatecznie jednak w r. 1924 Włosi uzyskali i czternastowyspowy Dodekanez i Górną Dżubę, którą włączyli do Somali.

Dodekanez stanowi południową grupę Sporadów, leżących przy południowo - zachodniem wybrzeżu Azji Mniejszej. Wyspy te są bardzo rozproszone. Dziewięć spośród nich ciągnie się z południa na północ, od Rodusu do Patmo. Są to: Rodus, Calchi (po grecku Carchi), Piscopi (Tilos), Nisiro (Nisyros), Coo (Cos), Calino (Kalymnos), Lero (Leros), Lisso (Lipsos) i Patmo (Patmos). Z pięciu pozostałych wysp trzy leżą bardziej na zachód: zupełnie oddzielnie Stampalia (Astypalaca) i Scarpanto (Karpathos) i Caso (Casos) obok siebie — pomiędzy Kretą a Rodusem. Ostatnie dwie z tej grupy — Simi (Symi) i Castelross leżą bardziej na wschód przy wybrzeżu Azji Mniejszej.

Oprócz wymienionych wysp należą do tej grupy jeszcze maleńkie wysepki. Razem wyspy te zajmują powierzchnię 2.697 km kw. Największą spośród nich jest Rodus 1.404 km kw. z ok. 42 tys. mieszkańców, potem idą według kolejności Kos i Karpathos. Najmniejszą wyspą jest Castelrosso, 9 km. kw. pow.

Ludność Dodekanezu, która liczy 131 tys. mieszkańców, dzieli się na cztery elementy etniczne: na Greków, Turków, Żydów (pochodzenia hiszpańskiego) i Włochów. Grecy trudnią się tu handlem morskim, rybołóstwem, rolnictwem i pasterstwem. Turcy stanowią element rzemieślniczy, Żydzi kupiecki. Włosi zajmują stanowiska administracyjne, trudnią się również handlem, rolnictwem oraz pracują jako robotnicy. Grecy stanowią 78 proc. ludności Dodekanezu, są to wszystko wyznawcy kościoła ortodoksyjnego. Mahometanie koncentrują się na Rodusie i Kos w ilości ok. 12 tysięcy, Żydów jest około 5 tysięcy. W r. 1927 wszystkim mieszkańcom wysp Dodekanezu nadano obywatelstwo włoskie.

Wyspy Dodekanezu prowadzą ożywiony handel z państwami Europy, a także Ameryką i Australją. Artykuły eksportu z Dodekanezu stanowią głównie: owoce (winogrona, figi suszone, morele), gąbki, oliwa, wino, masło, sery, bydło, oraz wyroby przemysłu ceramicznego i dywanowego.



PONIEDZIAŁEK 23 WRZEŚNIA 1935

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy 12.15 „Dawne i nowe operetki“ w wyk. ork. kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana (na wszystkie rozgłośnie) 13.25 Chwilka dla kobiet; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Przegląd gieldowy oraz wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Tadeusz Olsza — piosenki, i Lola Strassberg — fort. akomp. Władysław Szpilman; 16.00 Lekcji języka niemieckiego — wygć. Lektor dr. Jan Piprek; 16.15 Muzyka współczesna Italji (płyty) 16.45 „Bilans wakacyjny“ skecz p/g J Lorenza w oprac. polskiem Nowaka; 17.00 „Estetyczne urządzenia wnętrzi“ — pogadanka o mieszkaniu wzpółczesnem wygł. p. Jadwiga Ostrowska; 17.15 Minuta poezji; 17.20 S. Prokofjew: Kwintet na flet, obój, klarnet i waltornię i fagot; 17.50 Z Poznania: „Wędrówka po pokoju“ pogadanka — wygł dr. Juljan Rzoska; 18.00 Pieśni ame rykańskie w wyk. Janiny Kay - Kuczyńskiej; przy fort. prof. L. Urstein; 18.30 Skrzynka dla dzieci w oprac. Toli Rettingerowej; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Koncert solistów z płyt; 19.00 Pogadanka pt: „Liczebność wojsk w świetle krytyki historycznej“ wygł. dyr. Jan Friedberg 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka lekka w wyk ork. Małej PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Recital fortepianowy Karola Klejna (na wszystkie rozgłośnie) 21.30 Wieczór literacki poświęcony Jerzemu Żuławskiemu w oprac. dr. Juljusza Saloniego; 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. PR. symf. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Szymona Goldberga (skrz) 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Listy od dzieci“ omówi p. W. Tatarkiewicz - Małkowska; 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“ 18.45 Płyty; 19.00 „Skrzynka rolnicza“ — inż. Tarkowski; 19.10 p. Kraków;

Katowice (395.8) 6.30 p Kraków; 16.00 „Wychowanie fizyczne kobjet“ — djalog; 16.15 p. Kraków; 18.30 „Młodzi rycerze“ — szkic literacki; wygł. prof. A. Jesionowski; 18.45 Płyty; 19.00 „Skrzynka ogólna“ 19.10 p. Krjków.

Lwów (377.4) 6.30 p Kraków; 18.30 „Listy od dzieci“ — omówi Ciocia Ada; 18.40 Siva rerum; 18.45 Płyty; 19.00 „Miasteczko Kosów i jego okolice“ — prof. K. Brończyk; 19.10 p. Kraków

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Samolotem rad dachami Lodzi“ — pogad. dla dzieci wygł red Stefański; 18.40 O wszsikiem potroszku; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków;

Rzym (420.8) 20.40 Operetka

Syntetyczne pożywienie

Znany lekarz amerykański dr. Felsteabe otworzył niedawno sanatorjum doświadczalne, w którem prowadzi badania nad skutkami żywienia ludzi pożywieniem syntetycznem.

Taka syntetyczna kolacja, albo syntetyczny obiad składa się z dwóch, albo trzech dań. Dania wyglądają dosyć dziwnie, są to maleńkie pigułeczki, których zawartość odżywcza odpowiada wartości odżywczej normalnego posiłku.

Dr. Felsteabe obiecuje sobie po tej swojej próbie bardzo wiele. Twierdzi on, że ludzkość już w niedługiej przyszłości odżywiać się będzie tylko takiemi syntetycznemi pigułkami.

Autożyro na okrętach angielskich

Przed miesiącem poczyniono na wojennych okrętach angielskich doświadczenia z autożyrem; wypadły one tak pomyślnie, iż obecnie admiralicja postanowiła umieścić autożyra na wszystkich okrętach wojennych o większym tonażu. Autożyra nie wchodzą oczywiście w rachubę jako samoloty bojowe, ale będą oddawały usługi jako samoloty obserwacyjne, które mogą z łatwością po wykonaniu swego zadania lądować na pokładzie okrętu.

Pasicz i Wilhelm II.

Serbski mąż stanu i były cesarz niemiecki chyba nigdy osobiście się nie zetknęli, ale chłopi bośniaccy opowiadają o nich następującą anegdotę:

Pewnego dnia bardzo źle się powodziło serbskiemu ludowi, a Pasicz wybrał się do kraju Szwabów, by prosić o pomoc cesarza Wilhelma, bo wtenczas nic na świecie dziać się nie mogło bez cesarza Wilhelma. Trudne było to i przykre zadanie, ale Pasicz wziął je na siebie, bo chodziło o dobro ludu. Poszedł więc, jak się to mówi, zapalić djabłowi ogarek. Gdy — Bóg chyba wie, jak długo to trwało! — przybył na dwór Wilhelma, stanął przed olbrzymim strózem strzegącym bramy, który nikogo nie wpuszcza zanim się dowie, czego chce i czy wolno mu porozmawiać z cesarzem. Pasicz wypowiedział swe życzenie i otrzymał odpowiedź: „Cesarz cię przyjmie, ale dziś go niema w domu. Przyjdź jutro o tej samej porze!“ A potem dodał, uśmiechając się: „Zważ jednak dobrze na kocura ze świecą!“ Pasicz popatrzył się na niego ze zdziwieniem, pytając się: „Kocur ze świecą? Co to ma znaczyć?“ Ale Szwab żałował już widocznie, że zbyt dużo powiedział, odwrócił się więc i zaniemówił.

Pasicz chodzi sobie i zastanawia się: Kocur ze świecą, co to ma znaczyć? Kocur ze świecą? Ciekawe! Ale im dłużej się zastanawiał, tem mniej wiedział.

I tak zapadła noc, Pasicz zasypia, a we śnie przychodzi objawienie. A gdy na drugi dzień poszedł do cesarza, był już przygotowany.

Przyjmuje go ten sam cerber i prowadzi go do Wilhelma. Pocóż mówić, jak Wilhelm popatrzył się na Pasicza i czego Pasicz chciał od Wilhelma. Bo cesarz odezwa się do niego odrazu: „Dziś widzę cię po raz pierwszy. Słyszałem już o tobie, ale teraz chcę wiedzieć, kim i czem jesteś. Dlatego, zanim mi powiesz, z czem przyszedłeś, masz mi odpowiedzieć na jedno pytanie. Wedle twojej odpowiedzi poznam cię, a potem powiesz, z czem do mnie przyszedłeś, a ja ci będę też mógł powiedzieć, czy będę mógł spełnić twoje życzenie“.

Pasicz gładzi swoją długą brodę i myśli sobie: „Jeśli teraz zacznie z kotem, doprawdy nie wiem, czy odgadłem“. Ale Wilhelm patrzy na Pasicza i pyta się: „Co jest lepsze, lud czy inteligencja? Co jest silniejsze, natura czy wychowanie?“ Pasiczowi lżej się zrobiło na duszy i bez namysłu odpowiada: „Lud jest lepszy od inteligencji, a natura silniejsza od wychowania“.

„Ej, ej, Pasicz, widzę już, z kim mam do czynienia! Nie tak łatwo pójdzie ci ze sprawą, z którą do mnie przyszedłeś!“ I mruga do fagasa podającego ogień do fajki, a następnie woła: „Otworzyć drzwi!“ Gdy się tylko drzwi otwarły zjawia się olbrzymi kocur. Kroczy na tylnych łapkach, a w przednich ma palącą się świecę i nosi ją — zmiłuj się Boże — jak pop w cerkwi.

„Teraz zważaj dobrze, Pasiczu, i zastanów się nad tem!“ mówi Wilhelm i śmieje się do łez na widok zdumionego i w pole wyprowadzonego Pasicza. „To jest inteligencja, a nie lud! To jest wychowanie a nie natura!“

„A teraz mów“, odzywa się Wilhelm, „z czem do mnie przyszedłeś?“ Zamiast odpowiedzi wyciąga Pasicz lewą rękę z kieszeni — prawą podał Wilhelmowi — i wypuszcza myszkę, którą dotychczas trzymał żywą w kieszeni.

A teraz, mój Boże, szkoda, żeście nie widzieli tego, co się stało. Myszka jak myszka pędzi jak oszalała, by się ratować — szukając dziurki — a kocur jak kocur odrazu zwąchał, i puścił się w te pędy za myszką. Gonił ją po całej sali i omal nie przewrócił Wilhelma...

Zdziwił się Wilhelm na widok tego, co się stało z kocurem i z jego wytresowaniem, patrzy się na Pasicza jak gdyby się go chciał spytać oczyma: „Co to wszystko ma znaczyć?“

Pasicz uśmiecha się dobrodusznie, gładzi swoją długą brodę i odpowiada spokojnie: „Czego chcesz, cesarzu? I jego matka polowała na myszy. To jest jego natura i dlatego zapomniał o swem wychowaniu“.

I tak schwycił kocur myszkę, ale Wilhelm nie schwycił Pasicza. I dlatego mówią ludzie, Wilhelm nie spełnił prośby Pasicza. A być może dlatego wybuchła wielka wojna...

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Higjena na Dalekim Wschodzie

Higjena społeczna, ta gałąź medycyny, która tak bujnie rozwinęła się w Europie i do której tak wielkie przywiązujemy nadzieje jako tej, która ma zapobiegać powstawaniu chorób, a w szczególności chorób nagminnych, jest na Wschodzie i to nawet w tak potężnem mocarstwie, jak Japonja, prawie że nieznana i niestosowana. Dopiero teraz rodzą się jej zawiązki. Lat temu zaledwie dziewięć, odkąd na uniwersytecie w Tokio kreowano pierwszą katedrę higjeny, powierzając prowadzenie jej uczonemu europejskiemu,

Jak potrzebne, co więcej, niezbędne nawet było założenie tej katedry, świadczy fakt, w naszych warunkach wprost nie do pojęcia, że państwo tej miary, co państwo wschodzącego słońca, nie ma do tej pory ubezpieczenia od wypadków ani **nie zna instytucji Kas chorych** mimo istniejącego i potężniejącego coraz bardziej przemysłu fabrycznego. Jest to możliwe tylko w społeczeństwie takiem, jak japońskie, gdzie silnie rozwinięte związki rodowe i klanowe umożliwiają zawsze udzielenie pomocy potrzebującym tejże, nawet przez najdalszych krewnych, przyczem pomoc lekarska jest tak tania, że lekarze, aby móc się utrzymać, muszą być równocześnie aptekarzami. Stąd też wypływa fakt, że aptek właściwych — w pojęciu europejskiem — jest bardzo mało.

Do zarządzeń higjenicznych uciekają się władze dopiero w razie wybuchu epidemji, przyczem naturalnie wychodzi dopiero na jaw całe nieprzygotowanie i płynące stąd braki. Sprawy zaś inne, nie mniej ważne, ale wymagające ciągłych i nieprzerwanych starań są stale zaniedbywane, wyrządzając tem samem ogromne szkody. Taką naprzykład nieustającą klęską, wyrządzającą społeczeństwu japońskiemu nieobliczalne wprost szkody, jest **gruźlica**. Rząd pragnąc ją ukrócić, nakazał przed kilku laty ustawienie w każdym domu, w każdem mieszkaniu, higjenicznej spluwaczki. Cóż z tego, kiedy spluwaczek tych nigdy nie czyszczono, w wielu gospodarstwach chowano do komórki, żeby się nie zniszczyła, i tylko na żądanie kontrolującego policjanta wyciągano na pokaz, że jest. To wystarczało, bo nie było rozporządzenia, nakazującego czyszczenia i używania spluwaczek.

Że słońce i powietrze są najważniejszemi czynnikami w walce z gruźlicą, o tem nie mają Japończycy zielonego pojęcia. Jak tylko słońce zabłyśnie, zaciemnia się zaraz okna, aby tylko, broń Boże, promyk słońca nie wdarł się do środka. Sypialnie nawet zamożnych Japończyków nigdy nie ulegają przewietrzeniu, bo mieszkańcy, nadużywający często alkoholu, obawiają się przeziębienia. Strach przed zaziębieniem posunięty jest do tego stopnia, że w pokojach, co więcej nawet w łóżkach, umieszcza się fajerki z rozżarzonym węglem. Jak niedorzecznie postępuje się przytem z chorymi, o tem świadczy fakt, cytowany przez profesora Sternberga, wykładającego właśnie na katedrze higjeny w Tokio: Młody literat japoński, mający żonę chorą na gruźlicę, zdobywa dla niej kosztem wielu ofiar mały domek w najważniejszem uzdrojowisku japońskiem, w Kamakurze. Żona, prowadząca sama gospodarstwo, w ciągu dwóch lat pobytu tamże wyszła wszystkiego trzy razy na leżący brzeg morza i wogóle, o ile tylko mogła, unikała słońca.

Drugą plagą społeczną, z której jednak Japończycy nie wiele sobie robią, są niesłychanie rozpowszechnione **choroby weneryczne.** Przyczyną tego rozpowszechnienia jest zabobonna wiara w skuteczność niektórych źródeł przeciwko chorobom wenerycznym. To też takie gromadzkie kąpiele lecznicze przyczyniają się tylko do mnożenia wypadków chorób. Skutek jest ten, że na przykład ilość ślepców, którzy stracili wzrok na skutek rzeżączki (trypra) jest zastraszająca. Cały stan ślepych masażystów, tak licznie reprezentowanych w Japonji, rekrutuje się z nieszczęśliwych ofiar tej choroby.

Do zaniedbań higjenicznych, pociągających za sobą również poważne skutki, należy takie ulubione w Japonji spożywanie polerowanego ryżu, któremu wskutek usunięcia łupinki brak niezbędnych witamin, tamże się mieszczących. Następstwem jest tak charakterystyczna dla stosunków wschodnio-azjatyckich choroba przemiany materji i nerwów, nosząca miano **„beriberi"**. Oczywiście, biały polerowany ryż jest daleko smaczniejszy; nic więc dziwnego, że tysiącletnie używanie tegoż przez społeczeństwo japońskie nie da się tak łatwo wykorzenić, choć niewątpliwie wyrządza temuż społeczeństwu poważne straty.

Tych kilka tylko charakterystycznych braków wystarczy, aby zilustrować, jakie doniosłe znaczenie dla wyhodowania nowego pokolenia lekarzy japońskich, urzędników administracyjnych, prawników i socjologów ma nowo założona katedra higjeny społecznej. Świadczą one również o tem, że samo opanowanie zdobyczy cywilizacyjnych Europy, rozbudowanie nadmierne militaryzmu, rozkrzewienie imperjalizmu i hiperindustrjalizmu nie stanowi jeszcze o kulturze danego kraju.

Chińska apteka

Pan aptekarz w Chinach, to bardzo szanowna figura, cieszy się wśród obywateli wielkiem poważaniem. Odpowiednio do tego nosi się z godnością, świadom otaczającego go szacunku. Jako młody chłopiec wstąpił, bez żadnego przygotowania, do apteki, by po długich latach praktyki i przestudjowania dzieł chińskiej sztuki lekarskiej z przed setek lat, zostać „prowizorem". Prowizor może się już usamodzielnić, założyć własną aptekę, jeśli tylko posiada po temu środki pieniężne.

Jego wiedza jest, jak na stosunki chińskie, bardzo wielka, chociaż oparta na starych zasadach i w wielu wypadkach rażąco sprzeczna z naszemi pojęciami o lekarstwach i leczeniu. Cóż to jednak szkodzi? Współobywatele wierzą w tajemne środki apteki chińskiej, doświadczyli już nieraz na sobie cudownego działania lekarstw domorosłego pigularza.

Cóż to są za lekarstwa? — „Farmakopea" chińska zna ich bardzo dużo, trudnoby je wprost zliczyć. Zpośród nich 500 stanowi t. zw. „główne środki tajemne". Niektóre są używane i w naszej medycynie, jak n. p. ogromnie rozpowszechnione w Chinach środki mineralne, rtęć, arsen, siarka i t. p. Nawet stosowana u nas kuracja rtęciowa w kile została wprost zaczerpnięta jeszcze przed wiekami od Chińczyków.

Dużo jest jednak środków, na wspomnienie których przechodzą Europejczyka ciarki. Są to zwłaszcza lekarstwa pochodzenia zwierzęcego. Do takich ulubionych środków leczniczych należą larwy much, dżdżownic, szarańczy, wysuszone jedwabniki, chrabąszcze, dalej ślina ropuch, jelenie rogi, żółć wołów i innych zwierząt, płody kóz, saren, narządy płciowe psów i osłów, odchody królików i szczurów, oraz dużo, dużo innych przysmaków. Są też jeszcze bardziej niesamowite lekarstwa, jak n. p. krew skazanych na śmierć przestępców, którą aptekarze kupują od katów, sprzedając następnie po wysokich cenach jako znakomity środek na zaburzenia w trawieniu.

Budynek, w którym mieści się apteka chińska, jest przyozdobiony jaskrawemi drzeworytami, olbrzymie latarnie chińskie i charakterystyczne szyldy oznaczają, że tu właśnie mieści się apteka. W lokalu aptecznym, pozbawionym zupełnie okien, znajdują się po obu stronach wejścia długie stoły, w nich schowki na lekarstwa. Na ścianach naklejone mądre sentencje w rodzaju tej: „Aptekarz, zakupujący leki, musi mieć dwoje oczu. Lekarzowi, który je zapisuje, wystarczy jedno oko. Pacjent natomiast powinien być ślepy". Nie brak też wagi aptekarskiej, moździerza i tygli.

Obok tych staromodnych aptekarzy chińskich są również aptekarze z wykształceniem uniwersyteckiem tak, jak u nas. Liczba ich jest jednak znikoma w stosunku do kolosa chińskiego, który w znakomitej większości drzemie w swej starej cywilizacji i zwyczajach.

Odpowiedzi redakcji

HELA. Nie możemy przepisywać leków; należy to wyłącznie do kompetencji lekarza badającego, a więc znającego pacjenta z osobistego kontaktu.

NIECIERPLIWA M. Upławy wymagają zbadania mikroskopowego. — Ruchy odczuwa się mniej więcej od połowy ciąży. Przyspieszać ich nie można, ani nie należy. Tryb życia normalny, bez większych wysiłków. Codzienne niezbyt dalekie spacery. Raz lub dwa razy w tygodniu ciepłe kąpiele (35 stopni Cels.) Djeta lekko strawna: wystrzegać należy się tylko pokarmów wzdymających.

PRZYGNĘBIONA MATKA. 1). Z sprawą tą należy się zwrócić do poradni wychowawczej. 2). Jest to zjawisko w tym wieku normalne i nie mamy sposobu, by temu zapobiec.

PILNE. Należy wyczesywać włosy gęstym grzebieniem, maczanym ciągle w gorącym occie.

STAŁY CZYTELNIK NOWEGO DZIENNIKA, ŁÓDŹ. 1). Proszę myć twarz codziennie ciepłą wodą i mydłem, a w ciągu dnia zmywać 2 — 3 razy rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów i pryszczy. 2) Środka na usunięcie tych plam medycyna nie zna. 3). Nie pomagają. 4). Niema to nic wspólnego z abstynencją seksualną. 5). Jeżeli to jest mała łysinka, okrągła, to można pędzlować codziennie rozcieńczoną trójkrotnie w spirytusie jodyną.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku.)

Stanowisko Francji wobec sankcyj

Paryż, 22. 9. PAT. Trzygodzinne obrady francuskiej rady ministrów zakończyły się zatwierdzeniem budżetu na rok 1936 i szeregiem uchwał o charakterze administracyjnym.

„La Liberte" pisze o posiedzeniu tem co następuje:

Aczkolwiek tego nie podaje komunikat, wydaje się, że posiedzenie rady ministrów minęło pod znakiem grożącego konfliktu. Jak ogólnie oczekiwano, zasadniczym punktem obrad było expose szefa delegacji francuskiej w Genewie. Premjer Laval wygłosił expose, w którem określił swoje, pełne zrównoważenia pojednawcze stanowisko w trudnych rokowaniach, jakie toczyły się nad Lemanem. Premjer Lawal nalegał, iż w interesie narodu francuskiego leży niezachwianie węzłów porozumienia między Paryżem a Londynem. Ale z tej samej racji podkreślał znaczenie przyjaźni francusko - włoskiej. Rada ministrów zbadała następnie konsekwencje, jakie, mógłby pociągnąć za sobą wybuch wojny włosko - abisyńskiej. Dziś rano kursowały pogłoski o tem, że pewni ministrowie sprecyzowali kierunek polityki francuskiej, twierdząc, że jest on bliższy stanowiska angielskiego i podkreślali bezpośrednie zbliżenie Francji do Anglji. Oznaczałoby to, że z chwilą, kiedy W. Brytanji w pewnej chwili przeszłaby do zastosowania sankcyj ekonomicznych i finansowych, a nawet sankcyj wojskowych, Francja odpowiedziałaby się po stronie Anglji. Premjer Laval nie jest tego zdania. Jednakże wydaje się, że pewne elementy rządowe pragnęłyby go skłonić do tego.

* * *

Paryż, 22. 9. PAT. Zdaniem „Le Matin", z przemówienia Lavala na posiedzeniu rady ministrów, wynikało jasno, że sprawa ewentualnego zastosowania sankcyj zostałaby wniesiona przed forum Ligi, dopiero w razie rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Francuska rada ministrów nie uważała za wskazane — pisze dziennik — dyskutować sprawy ewentualnych sankcyj przed stwierdzeniem, jaki obrót przybierze rozwój konfliktu. Jest więc przedwczesnem czynić jakiekolwiek przewidywania, co do decyzyj, jakie będą powzięte w przyszłym tygodniu. Dziennik uważa, że przed ostatecznem zakończeniem rokowań, rozpoczętych dla załatwienia tej sprawy na płaszczyźnie międzynarodowej, należy wysłuchać jeszcze ewentualnych nowych kontrpropozycyj włoskich. Odmowna odpowiedź Mussoliniego nie wyklucza bowiem możliwości takich kontrpropozycyj.

Zgon b. redaktora „Weltu"

Wiedeń, ŻAT. Naskutek udaru sercowego zmarł nagle naczelny redaktor dodatku tygodniowego „Neues Wiener Journal" dr. Juljusz Ufrimi. Zmarły należał do pierwszych członków organizacji sjonistycznej i w ciągu wielu lat pod kierownictwem dr. Herzla, później zaś Oskara Marmorka, był redaktorem odpowiedzialnym centralnego organu sjonistycznego „Die Welt".

DR. M. KLEINBAUM POWOŁANY DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Znany publicysta sjonistyczny, b. redaktor naczelny „Opinji" i jeden z głównych redaktorów „Hajntu" Dr. M. Kleinbaum, otrzymał w tych dniach wezwanie do służby wojskowej. Dr. Kleinbaum odkomenderowany został wprost do podchorążówki.

Dalsze protesty

Wiedeń, 22. 9. ŻAT Zarząd gminy żydowskiej w Wiedniu ma na najbliższem swem posiedzeniu powziąć uchwałę, protestującą przeciw ustawom antyżydowskim, uchwalonym przez Reichstag w Norymberdze.

* * *

Londyn, 22. 9. ŻAT. Na dzień 2 października br. zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Board of Deputies (Związek gmin żydowskich w Anglji), celem omówienia sytuacji Żydów w Niemczech w obliczu uchwał norymberskich.

Przesilenie rządowe w Hiszpanji

Madryt, 22. 9. PAT. Panuje tu przekonanie, że Zamora celem zlikwidowania kryzysu ministerjalnego powoła na premjera osobistość politycznie neutralną. Wymieniane jest nazwisko Pedregala. Fakt przybycia do Madrytu wysokiego komisarza hiszpańskiego w Marokku Roca Vella jest szeroko komentowany w kołach politycznych.

* * *

Madryt, 22. 9. PAT. Santiago Alba, prezydent Kortezów, który otrzymał misję utworzenia gabinetu oświadczył, iż zrzeknie się tej misji, jeżeli nie otrzyma poparcia Lerroux.

KONIEC RAJU ROZWODOWEGO W SOWIETACH

Moskwa, 22. 9. PAT. Rada komisarzy ludowych postanowiła, ażeby w przyszłości nie udzielano rozwodów naskutek skargi jednego z małżonków. Dla uzyskania rozwodu potrzebna będzie obecnie zgoda obojga małżonków. Każda sprawa rozwodowa ma być rozstrzygana przez sąd.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Waszyngton, 22. 9. PAT. Departament stanu podaje do wiadomości, iż w ramach ustawy o neutralności zostało utworzone biuro kontroli broni i amunicji. Biuro to — jak podkreśla departament stanu — nie zostało utworzone pod wpływem sytuacji europejskiej. Na czele biura stanął długoletni referent spraw zbrojeniowych Green.

Moskwa, 22. 9. PAT. Donoszą z Murmańska, że statek „Stalingrad", który sam jeden przebył wielką północną drogę morską wyruszył w nową podróż z Leningradu przez Murmańsk do Londynu.

Stambuł, 22. 9. PAT. W Dugundzilez, w pobliżu Bulikessez w Anatolji wybuchł pożar, który strawił około 100 domów i 35 składów zb[illegible]. Ludność znajduje się w skrajnej nędzy.

Tunis, 22. 9. PAT. W pobliżu Tunisu, n[illegible] przejeździe kolejowym pociąg najechał na sa[illegible] mochód. 4 osoby zostały zabite, a 7 odniosło ciężkie obrażenia.

„Interes przedewszystkiem" — oto dewiza Rumunji

Jeśli naftę kupi W. Brytanja, Rumunja odmówi sprzedaży Włochom

Bukareszt, 22. 9. PAT. Prasa, omawiając możliwości zamknięcia dróg morskich — Gibraltaru, Suezu, Dardaneli oraz uniemożliwienia w ten sposób przewozu nafty do Włoch, twierdzi, iż Włochom pozostaje jedynie zakupienie nafty rumuńskiej. Jak twierdzi prasa, było to już tematem rozmów pomiędzy rządem rumuńskim a włoskim. W związku z powyższem korespondent genewski „Curentula", który pozostaje w bliskim kontakcie z ministrem Titulescu donosi z oburzeniem iż *Anglja stara się skłonić Rumunję do odmówienia sprzedaży nafty Włochom.* Dziennik uważa, iż Rumunja mogłaby wyrazić na to swą zgodę jedynie pod warunkiem, iż Wielka Brytanja zakupi całą rezerwę nafty rumuńskiej.

ZAKUPY WŁOSKIE W AMERYCE.

San Pedro (Kalifornja), 22. 9. PAT. Rząd włoski jakoby zwrócił się z ofertą nabycia kilku miljonów baryłek benzyny, mazutu i smarów. Zamówienie to ma być dostarczone przed końcem grudnia do jednego z portów afrykańskich. Pozatem rząd włoski jakoby prowadzi rokowania w sprawie zakupu 10 lub 14 tysięcy tonn mazutu, który ma być dostarczony w październiku lub listopadzie. Z mazutu tego Włosi zamierzają produkować benzynę lotniczą.

„Abisynja nie poniży się wobec Włoch"

Addis Abeba, 22. 9. PAT. Dziennik „Atbiva Kober" (gwiazda poranna) pisze, że Abisynja nie poniży się wobec Włoch. Po wyczerpaniu wszystkich możliwości pokojowego załatwienia zatargu — pisze dziennik — naród abisyński, miłujący pokój i szanujący swe zobowiązania, chwyci za broń, ażeby bronić swej niepodległości przed zaborcą.

MAJOR SZWAJCARSKI DOWÓDCĄ FRONTU W ABISYNJI.

Londyn, 22. 9. PAT. „Evening Standard" donosi z Addis - Abeby, że mjr. Wittlin, narodowości szwajcarskiej, został mianowany dowódcą wojsk abisyńskich w okręgu Aonach w rejonie Danakil. Rejon ten ma być jednym z pierwszych objektów ataku wojsk włoskich.

NOBILE WEZWANY DO RZYMU

Paryż, 22. 9. PAT. „Le Matin" donosi z Londynu, że według depeszy z Moskwy, gen. Nobile, szef włoskiej ekspedycji arktycznej w roku 1928, otrzymał wezwanie od rządu włoskiego, by natychmiast wracał do Rzymu. Gen. Nobile od lat 5 pracuje z inżynierami sowieckimi przy budowie sterowców.

* * *

Neapol, 22. 9. PAT. Odpłynął stąd do Afryki wschodniej transportowiec, mając na pokładzie 46 oficerów, 236 podoficerów i 2 tys. żołnierzy. Pozatem odpłynęły 3 transportowce z materjałem wojennym i mułami.

* * *

Kair, 22. 9. PAT. Transporty wojsk włoskich do Afryki przybywają w tempie przyspieszonem. Wczoraj przeszło przez Suez 7 tys. żołnierzy włoskich.

Dziennik „Reforma" donosi, że brytyjski stawiacz min odpłynął na Morze Czerwone.

* * *

Londyn, 22. 9. PAT. Agencja Reutera donosi z Gibraltaru: Mieszkańcy zostali poinformowani zapomocą specjalnych ulotek, jakie winni przedsięwziąć środki ostrożności na wypadek gazowego ataku powietrznego.

Niemy hołd Polaków z nad Olzy dla bohaterskich lotników

Morawska Ostrawa, 22. 9. PAT. W dniu dzisiejszym od wczesnych godzin rannych ze wszystkich stron Śląska z za Olzy dążyły do Cierlicka tłumne pielgrzymki ludu polskiego, aby złożyć mimo czeskiego zakazu, choćby niemy hołd bohaterskim lotnikom Żwirce i Wigurze. Około 4 tys. żandarmów otoczyło w szerokim promieniu miejsce katastrofy przy równoczesnem zakwaterowaniu wielkiej liczby wojska i ustawieniu tanków w okolicznych lasach. Wszystkie gościńce i mosty pozamykano linami stalowemi i łańcuchami, tworząc z nich na drogach po kilka przeszkód. Duże oddziały żandarmerji rozlokowano nawet na cmentarzu obok kościoła na Koscielcu, niedaleko miejsca katastrofy Żwirki i Wigury. Żandarmi urządzili sobie legowisko na grobach. Rzesze pielgrzymów polskich musiały zatrzymać się przed kordonami

Gdy od strony Karwiny nadeszła kilkotysięczna pielgrzymka, wojsko i żandarmi ustawili przeciwko niej linję karabinów maszynowych i i gotowali się do strzału. Jednak karne szeregi Polaków zatrzymały się i bez żadnej komendy klękły, oddając hołd pamięci Żwirki i Wigury. Na miejsce katastrofy i do mauzoleum dopuszczono jedynie orszak polskiego konsulatu z Morawskiej Ostrawy. Złożył on u stóp mauzoleum wieniec laurowy, poczem konsul Aleksander Klotz wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci bohaterskich lotników.

Paryż nawołuje do zachowania zimnej krwi

O sankcjach wojskowych nie może być mowy

Paryż. 21. 9. PAT. Przewodniczący senackiej komisji dla spraw zagranicznych sen. Beranger zamieszcza w sobotniem wydaniu „Agence Economique et Financiere" znamienny artykuł, w którym wzywa do **zachowania zimnej krwi** i uważa za nonsens dawanie wiary i posłuchu wiadomości, **iż w związku z konfliktem włosko-abisyńskim może dojść do wojny włosko-angielskiej, a co zatem idzie do wojny europejskiej.** Należy bronić się przeciw manjakom, którzy domagają się zastosowania sankcyj wojennych i ekonomicznych wówczas, gdy zatarg jest przedmiotem akcji dyplomatycznej w kancelarjach, lub też w rękach miarodajnych organów Ligi Narodów. Zawodowi pacyfiści — pisze Beranger — straszą groźbą wojny, „wojny, to znaczy rzezi, głodu". Czynią oni to wszystko w celu obalenia koncepcji polit. która nie przypada im do gustu. Tego rodzaju przeinaczenie stanowiska mocarstw spotkało się już z protestem szeregu państw. **O sankcjach wojskowych nie może być mowy.** Sankcje ekonomiczne mające na celu wygłodzenie 40-miljonowego narodu włoskiego, także są **niemożliwe,** jeżeli się zważy, iż Niemcy, Japonja i St. Zjedn. nie są członkami Ligi Narodów **i w tych sankcjach udziału nie wezmą.** Może być mowa jedynie o sankcjach handlowych i finansowych, ale te sprawy należy rozważyć dopiero wówczas, gdy Anglja istotnie wystąpi z podobnemi propozycjami.

Mussolini wysunie nową propozycję?

Genewa. 21. 9. PAT. Posiedzenie komitetu 5-ciu przesunięte zostało w oczekiwaniu miarodajnej interpretacji uchwały Rady ministrów ze strony Mussoliniego, który wysłał do barona Aloisiego telegraficzne instrukcje. Sądząc z wynurzeń generalnego sekretarza delegacji włoskiej Rocco wobec dziennikarzy spodziewać się można, że oficjalna interpretacja, jaką Mussolini nada swej odpowiedzi pójdzie w tym kierunku, **że aczkolwiek propozycje komitetu 5-ciu nie nadają się do dyskusji, jako nie uwzględniające minimum żądań włoskich, wskazane zostaną** pewne **możliwości, w których Włochy byłyby gotowe podjąć dyskusję.**

Drzwi do ugody zamknięte ale nie zaryglowane

Londyn, Paryż i Berlin o odpowiedzi Rzymu

Londyn. 21. 9. PAT. Komunikat rządu **włoskiego wywołał wielkie wrażenie w Londynie.** Koła oficjalne powstrzymują się jednak od wszelkich komentarzy, podkreślając że zanim Włochy nie przedłożą swej odpowiedzi komitetowi 5-ciu niemożliwem jest wydać jakąkolwiek opinję. W kołach tych podkreślają, że wszelka przyszła akcja Ligi Narodów zależeć będzie zarówno **od odpowiedzi Abisynji, jak i Włoch,** a nie tylko komunikatu rzymskiego. Niemniej jednak pierwszem wrażeniem w Londynie było pewne rozczarowanie. Nadzieje coprawda nigdy nie były wielkie, ale jeszcze pisma poranne dopuszczały możliwość, że gabinet włoski może wypowiedzieć się za kompromisem. Z drugiej strony jednak zwracają uwagę na pojednawczy ton komunikatu. Zainteresowanie wywołuje wiadomość Reutera, że bezpośrednia reakcja w Rzymie streszcza się w zdaniu, że decyzja gabinetu faszystowskiego zamknęła drzwi do ugodowego załatwienia sporu abisyńskiego, ale **ich nie zaryglowała.** Biorąc te momenty pod uwagę, pewne tutejsze koła polityczne skłaniają się do poglądu, że Mussolini pragnie dać Wielkiej Brytanji do zrozumienia, **iż byłby gotów do podjęcia rozmów poza nawiasem Ligi Narodów.**

* * *

Paryż, 21. 9. PAT. Wiadomość o odrzuceniu przez Mussoliniego propozycji komitetu 5 ciu wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych. Dzienniki wieczorne przyspieszyły swoje pierwsze wydania, podając na naczelnych miejscach doniesienia rzymskie, zatytułowane: „Decydujące chwile", „Rzym odmawia" itp.

Agencja Havasa pospieszyła z wydaniem uspakajającego komunikatu. W komunikacie tym, datowanym z Rzymu, Havas pisze:

„Aczkolwiek powszechnie było wiadomem, iż jest nieuniknione odrzucenie propozycji komitetu 5-ciu przez Rzym, niemniej decyzja dzisiejsza włoskiej rady ministrów wywołała duże wrażenie. W dniu wczorajszym Mussolini długo konferował z ambasadorem francuskim, a podsekretarz stanu Suvich ze swej strony przyjął ambasadora W. Brytanji, który odgrywał poważną rolę w Lidze i którego doświadczenie dyplomatyczne jest bardzo w Rzymie cenione. Tak więc Mussolini i rada ministrów powzięli swą decyzję po dokładnem zapoznaniu się z poglądami czynników miarodajnych. Expose Mussoliniego nie mogło pominąć tych elementów. Wziął on również pod uwagę poruszenie floty angielskiej na Morzu Śródziemnem, jak również wszelkie możliwości wojskowe Abisynji. Mimo, że decyzja włoskiej rady ministrów jest ujęta w sposób stanowczy, *nie zdradza ona jednak charakteru prowokacyjnego.* Wysiłki komitetu 5-iu, aczkolwiek nie zostały wzięte pod uwagę, to jednak zostały oficjalnie uznane i ocenione".

O godz. 5-tej popoł. Havas ogłosił następujący komunikat:

Wiadomość o odrzuceniu przez włoską radę ministrów sugestyj komitetu 5-iu w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu włosko-abisyńskiego nie była dla Paryża niespodzianką, aczkolwiek wywołała duże wrażenie. Istotnie, decyzja rządu włoskiego była przewidywana, niemniej wyrażano nadzieję, że pomimo trudności, napotkanych w Genewie, rząd włoski nie odrzuci w ostatniej chwili proponowanej mu podstawy do dyskusji. Z zainteresowaniem przyjęto do wiadomości, że włoska rada ministrów *odbędzie nowe posiedzenie w początku przyszłego tygodnia.* Nie ukrywa się trudności, jeżeli chodzi o wynalezienie formuły innej, niż to uczynił komitet pięciu dla zadowolenia aspiracyj włoskich. Istotnie, żadna propozycja nie może wyjść poza ramy paktu Ligi Narodów. Jeżeli mogą być prowadzone zmiany w szczegółach, to jednak w sprawach zasadniczych nie widzi się tu możności rozszerzenia ram poczynionych Włochom sugestyj.

* * *

Berlin, 21. 9. PAT. „Decyzja zapadła" — oświadcza prasa niemiecka, donosząc o odrzuceniu przez Włochy wniosku komisji 5-ciu w Genewie. Korespondenci genewscy wszystkich pism dają wyraz głębokiego pesymizmu, który opanował dziś koła genewskie, a dzienniki podkreślają go jeszcze własnemi komentarzami i widocznemi tytułami, w których uwydatniają pesymistyczny nastrój. Duże znaczenie przywiązują do wspólnego *frontu francusko-angielskiego, który, według tutejszych oświetleń, nie ulega już wątpliwości.* Włochy zrozumiały wreszcie — oświadczają — że stanowisko Anglji i Ligi Narodów nie jest bluffem.

Genewski korespondent D. N. B. wskazuje, że jeśli po stronie Francji dopatrzeć się chcą w odpowiedzi włoskiej „tonu uderzająco umiarkowanego, a nawet ugodowego" o tyle po stronie angielskiej wyczuwa się brak wszelkiej ochoty prowadzenia dalszych rokowań z Włochami. W miarodajnych kołach angielskich panują nastroje, z których wnioskować można, iż niema widoków, aby Anglja zrezygnowała z platformy, którą tylko z trudem zdobyła po długotrwałych rokowaniach z Francją oraz innemi krajami. Mało prawdopodobne jest zejście z tej platformy na *rzecz bezpośrednich rokowań z Włochami.*

Właściwa odpowiedź Rzymu jeszcze nie nadeszła

Genewa. 21. 9. PAT. Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił następujący komunikat: Komitet 5-ciu przyjął do wiadomości komunikat wydany dla prasy przez rząd włoski. — Celem ustalenia **właściwego znaczenia tego komunikatu,** komitet postanowił czekać na **oficjalną odpowiedź rządu włoskiego** oraz obserwacje, jakie miałyby tej odpowiedzi to warzyszyć.

Genewa. 21. 9. PAT. Madariaga zakomunikował na posiedzeniu komitetu pięciu, że baron Aloisi doręczając mu popołudniu oficjalny komunikat prasowy o posiedzeniu Rady ministrów, podkreślił, że komunikat ten **nie stanowi jeszcze formalnej odpowiedzi rządu włoskiego, która jest w drodze** i która nada właściwą interpretację stanowisku Włoch. W toku dyskusji na komitecie wyrażony być miał pogląd, że obecnie jest rzeczą Włoch **poczynić propozycje, a już nie** komitetu pięciu.

Środek ostrożności a nie demonstracja

Londyn. 21. 9. PAT. Współpracownik dyplomatyczny „Manchester Guardian" zaznacza, że poruszenia floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem nie mają nic wspólnego z sankcjami, ani też nie są pomyślane jako demonstracja, lecz stanowią jedynie środek ostrożności. Niemniej jednak zagadnienie sankcyj jest w Londynie poważnie omawiane na wypadek, gdyby powstała taka ewentualność. Ponadto szczegółowo rozważane są zarządzenia natury gospodarczej, które z jednej strony byłyby skuteczne w stosunku do kraju, wobec którego byłyby stosowane.

Przesyłki z materjałem wybuchowym w Linzu

Wiedeń. 21. 9. PAT. Poczta w Linzu otrzymała 10 próbnych skrzynek do listów, adresowanych do znanych osobistości w Linzu, m. in. do arcybiskupa Waitza, naczelnego redaktora „Salzburger Chronik" Steinwendera oraz pisarza Józefa Luxa. Ponieważ urząd pocztowy powziął podejrzenie co do tych przesyłek, dyrekcja policji związkowej w Linzu zarządziła zbadanie tych przesyłek. Podczas otwierania jednej z przesyłek przez **inspektora policji kryminalnej nastąpiła eksplozja,** przyczem inspektor **został** ciężko ranny. Jak stwierdzono, pozostałe 9 przesyłek zawierały również materjał wybuchowy. Dalsze dochodzenie ustaliło, że w Salzburgu zorganizowano niewielką grupę zwolenników narodowo - socjalistycznych, która oddawna dążyła do zakłócenia spokoju przez akty terorystyczne. Przywódcy tej grupy, pewien stolarz i szewc, z Salzburga, uciekli do Niemiec.

Władze austrjackie zwróciły się do władz niemieckich z prośbą o **aresztowanie zbiegów.**

Kronika krakowska

IMIENNE CERTYFIKATY ŻEŃSKIE

Na ostatnim kongresie sjonistycznym w Lucernie omawiano dotkliwy brak wykwalifikowanych sił gospodarczych i wychwawczych w Palestynie. W tym celu powzięto uchwałę by fachowo wyszkolonym osobom wydawać imienne pozakontyngentowe certyfikaty żeńskie.

Sprawę tą przekazano dyrekcjom żydowskich szkół zawodowych a w Polsce zająć się nią ma Związek wyszkolenia zawodowego „Wuzet".

PRZEDSTAWICIELE MIĘDZYNAROD. PRASY TECHNICZNEJ W KRAKOWIE

W związku z odbytym w Polsce VIII. Kongresem Federacji Międzynarodowej Pracy Technicznej i Zawodowej, bawiła w Krakowie wycieczka uczestników Kongresu, w skład której wchodzili przedstawiciele prasy technicznej i zawodowej z 14-tu państw. Goście przyjmowani byli przez Izbę przemysłowo - handlową w Krakowie, w imieniu której urzędujący wiceprezes inż. Leon Skarżeński wygłosił przemówienie, wskazując na związek między życiem gospodarczym a prasą techniczną i zawodową, oraz na doniosłą rolę prasy techniczno - zawodowej w rozwoju ekonomicznym świata Następnie goście odjechali do Katowic.

WSKRZESZENIE ŚREDNIOWIECZNYCH TRADYCYJ NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

Oprócz oficjalnej inauguracji roku szkolnego 1935/36 w murach uniwersyteckich odbędzie się druga mniej oficjalna ale za to pełna życia, barwy i staropolskiego humoru t. zw. „Otrzęsiny" o bogatej szacie choreograficznej i wokalnej.

Pierwszy akt „Otrzęsin" będzie wykonany na dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej, dalsze na Rynku Głównym i w „Rondlu".

Ciągłość widowiska stworzą masowe pochody, ciągnące po ulicach starego Krakowa. Uroczystość odbędzie się w połowie października br. a wrazie powodzenia będzie powtarzana w tym samym terminie dorocznie i może sczasem wejdzie w obyczaj jak „Lajkonik", „Rękawka" itp. wzbogacając walory turystyczne naszego miasta.

KONFERENCJA W SPRAWACH UZDROWISKOWYCH W KRAKOWIE

W Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie odbyła się wczoraj konferencja w sprawie potrzeb inwestycyjnych uzdrowisk małopolskich. Obrady doprowadziły do ożywionej dyskusji zwłaszcza nad sprawą wystawy, która miałaby być urządzona w roku przyszłym, w ramach „Dni Krakowa" na Małych Błoniach. M. in. proponowano, by termin jej przesunąć na rok 1939, kiedyto w Krakowie urządzona będzie ogólnopolska olimpjada sportowa.

LOTERJA ARTYSTYCZNA NA RZECZ POWODZIAN

Krakowscy Artyści Plastycy ofiarowali w ubiegłym roku 150 oryginalnych obrazów na rzecz ofiar zeszłorocznej powodzi. Obrazy te były wystawione na wiosnę br. w Pałacu Sztuki.

Wojewódzki Komitet Powodziowy, celem spieniężenia cennych ofiar, emitował 15.000 losów po 1 zł. za sztukę, na łączną kwotę 15.000 zł. Ponieważ ciągnienie tejże loterji odbędzie się 15 października br. w Komunalnej Powiatowej Kasie Oszczędności przy ul. Pijarskiej 1. Miejski Komitet Powodziowy rozpoczął rozsprzedaż losów.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE DLA DOROSŁYCH

Rada Szkolna Miejska w Krakowie, podobnie jak w roku ubiegłym otwiera w pierwszej połowie października kursy dokształcające wieczorowe dla dorosłych. Przeznaczone one są dla osób: 1) nieumiejących czytać i pisać. 2) takich, które chcą zdobyć wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły powszechnej. Wpisy przyjmuje codz. od godz. 12 — 13 z wyjątkiem niedziel i świąt, kierownictwo szkoły Nr 2 im. św. Wojciecha przy ul. Krowoderskiej 14, gdzie udziela się również bliższych informacyj.

NA CO LUDZIE CHORUJĄ

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 11 wypadków; płonica 22; dur brzuszny 6; ksztusiec 6; róża 2; ospa wietrzna 3; odra 1

ZAMKNIĘCIE UL. BRONOWICKIEJ

Z powodu budowy kanału w ul. Bronowickiej, zamyka się dla ruchu kołowego część tej ulicy na przestrzeni od ul. Bartosza Głowackiego do rogatki miejskiej, a ruch objazdowy skierowuje się przez ul. Lucjana Rydla lub W. Halczyna.

OPŁATA ZA OTWARCIE BRAMY

Krakowski dziennik wojewódzki zawiera dalsze rozporządzenia ministra spr. wewnętrznych dotyczące warunków pracy i płacy dozorców domów oparte na orzeczeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

W ramach tego rozporządzenia mieszczą się też normy opłat za otwarcie bramy. Wedle nich dozorca ma prawo pobierać od mieszkańca wchodzącego do domu przed północą 10 groszy, zaś po północy 20 groszy.

Opłata miesięczna za klucz od bramy została bez zmiany i wynosi 3 zł.

URZĘDNIK MAGISTRATU NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

(or) W sądzie krakowskim toczył się wczoraj proces przeciw Zdzisławowi Swolkienowi, b. urzędnikowi Magistratu, oskarżonemu o sfałszowanie dwóch weksli oraz krzywoprzysięstwo. Akt oskarżenia zarzucił Swolkienowi, że na dwóch wekslach podrobił podpisy kierownika konsumu miejskiego i żyrującego weksle konsumu funkcjonarjusza Gdy sprawa wyszła na jaw. Swolkien zaprzysiężony w sądzie zeznał, iż obaj weksle te podpisali

Na wczorajszej rozprawie oskarżony wyparł się winy. Po zamknięciu przewodu sądowego, sędzia dr Wasilewski zapowiedział ogłoszenie wyroku w nadchodzący wtorek.

WYPADEK PRZY PRACY

Wczoraj przedpołudniem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w kamieniołomach Solvaya. Oto Klemens Witkowski, robotnik, wpadł pod wózek kolejki i odniósł obrażenia na całem ciele. Lekarz Pogotowia Ratunkowego opatrzył rannego.

POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG

Na torze kolejowym między stacjami Kraków a Kraków - Płaszów potrącony został przez pociąg osobowy idący z Krakowa do Zakopanego Stanisław Jastrzębski (lat35) sezonowy robotnik kolejowy, zam przy ul. Bosackiej 7. Doznał on złamania kręgosłupa i żeber. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił Jastrzębskiemu pierwszej pomocy. Winę w wypadku ponosi Jastrzębski, ponieważ nie zachował należytej ostrożności. Jastrzębski został odwieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

LWÓW — ZAGRZEB 2:2 — HEBDA POKONAŁ JUGOSŁAWIAN.

We Lwowie został rozegrany międzymiastowy mecz tennisowy Zagrzeb — Lwów, przyczem barw Lwowa bronili Hebda i Wittman. Mecz ten zakończył się bardzo pomyślnym dla Lwowa wynikiem remisowym, przyczem obydwa punkty zdobył Hebda, bijąc w pierwszym dniu Palladę w stosunku 6:4, 6:4 a w drugim dniu Kukuljevica 6:3, 7:9, 6:2, Grę podwójną wygrała para Pallada — Kukuljevic z wynikiem 6:0 7:5.

W pierwszym dniu zawodów Wittman przegrał z Kukuljevicem 2:6, 4:6 a w drugim spotkaniu Wittman — Pallada przy stanie 6:3, 3:6 zostało przerwane z powodu ciemności i nie będzie wliczone do końcowego wyniku meczu

Obroty polsko-palestyńskie

Warszawa, 21. 9. (Sim). Urząd statystyczny handlu zagranicznego Palestyny, który został ostatnio założony, podaje dane dotyczące obrotów polsko-palestyńskich w kwietniu br. Wartość importu z Polski do Palestyny wyniosła 60.146 funtów szterl. palestyńskich, zaś eksport z Palestyny do Polski 5878 funtów palestyńskich. Saldo obrotów towarowych było więc dla Palestyny ujemne i wynosiło 54.268 funtów szt. Eksport z Palestyny do Polski nie gra poważnej roli, natomiast w imporcie stoi Polska na szóstem miejscu.

Wyrok w sprawie zajść antyżydowskich

Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę o zabójstwo Władysława Kuszcza, który był przyczyną wypadków i ekscesów antyżydowskich. Oskarżeni o to zabójstwo Szmul Sztajner i Mejła Kantorowski zostali skazani — pierwszy na 12 lat więzienia, drugi na 2 lata — za udział w bójce. Powództwo cywilne na rzecz rodziny zabitego zostało zasądzone w wysokości 30 zł. miesięcznie.

Znowu walki uliczne w Belfaście

Londyn. 21. 9. (R) Ub. nocy doszło w Belfaście do nowych krwawych staré między przeciwnikami politycznymi. Na przedmieściu Greencastle wywiązały się walki uliczne w czasie których obrzucano się kamieniami. Padło również kilkanaście strzałów rewolwerowych. Zabity został jeden z uczestników starcia, a kilkunastu odniosło rany.

Z ESTONJĄ CHCE GRAĆ PZPN.

Zarząd PZPN. wystosował do piłkarskiego związku estońskiego pismo, proponując mu rozegranie w dniu 6 października meczu międzypaństwowego w Tallinie Polska — Estonja

W Tallinie grałaby nasza druga reprezentacja, ponieważ w tym terminie walczy nasz pierwszy zespół w Warszawie z Austrją. Estonja jeszcze nie nadesłała odpowiedzi na propozycję PZPN Gdyby jednak ofertę tę przyjęła Polska walczyłaby na dwuch frontach.

PREZYDENT POLICJI I MINISTER ROLNICTWA WALCZĄ NA BIEŻNI Z NURMIM.

W Helsingforsie odbył się niezwykle interesujący meeting lekkoatletyczny, z którego całkowity dochód przeznaczono na Fundusz Olimpijski Finlandji. Gwoździem programu był bieg na 3 tys. m. w którym startował Nurmi przeciwko sztafecie 15x200. W sztafecie tej startowali b wybitni sportowcy fińscy, a obecnie wybitni mężowie Finlandji jak minister Rolnictwa Loutila, prezes Komitetu Olimpijskiego płk. Lavalahti, prezydent policji itd

Zawody zgromadziły okooł 10 tys. widzów a dochód z biletów wstępu wyniósł ponad 74 tys. marek fińskich.

SENSACYJNY REKORD — WSPANIAŁY WYCZYN JAPOŃCZYKA.

Sensacyjny rekord światowy w pływaniu na 800 m. stylem dowolnym ustanowił na zawodach pływackich w Tokio japoński pływak Negami osiągając czas 9:55,8.

Negami jest pierwszym człowiekiem na świecie który na tym dystansie osiągnął wynik poniżej 10 minut. Poprzedni rekord światowy należał również do japońskiego pływaka Makino i wynosi 10:01,2.

KAPITANAT NARCIARSKI ŚWIATOWEGO ZW. MAKKABI W POLSCE ukonstytuował się na sezon 1935/36 w następującym składzie: kapitan Inż. Abeles, członkowie kapitanatu: Wertheimer, Dr. Landau i Katz.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą oblic eń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje d 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.